PRZEGLĄD
SPORTOWY
CENA 30 GR
Nr. 17 (420) SOBOTA, DNIA 20 KWIETNIA 1929 ROK IX.

RUCH NA CZELE TABELI LIGOWEJ

RAN NOKAUTUJE BOLZA. POLACY W MISTRZOSTWACH ZAPAŚNICZYCH EUROPY

RUCH — CRACOVIA 3:0 (0:0)

Ruch: Kremer; Katzy, Kiełbasa, Badura, Gąsior, Zorzycki; Kałuża, Buchwald, Peterek, Sobota, Frost.

Cracovia: Szumiec; Zastawniak I, II; Ptak, Chruściński, Mysiak; Kubiński, Malczyk II, Kałuża, Kempiński, Sperling.

Sensacyjna serja zwycięstw Ruchu nie doznała przerwy, jak się tego spodziewano. Przeciwnie, wynik spotkania z Cracovią, do tego na ich boisku, zdawałby się pozornie świadczyć o wysokiej klasie Ruchu. Tak jednak nie jest. Nie wysoka klasa Ruchu, lecz nieproduktywna w napadzie, a lekkomyślna w tyłach, specjalnie w obronie gra Cracovii, umożliwiła Ruchowi sukces.

Ślązacy imponują zapałem, pracowitością i przedewszystkiem [illegible] wykorzystywaniem błędów przeciwników, czego klasycznym przykładem były wszystkie bramki.

Gra ich ataku opiera się na szybkiem [illegible] piłki [illegible] rzutami, co ułatwiała Ruchowi bezmyślna po przerwie, gra tyłów Cracovii.

Pomoc gości bardzo pracowita. Najlepszym graczem Ruchu był bezsprzecznie bramkarz, Kremer, oraz obrońca Katzy.

Cracovia miała jeden z [illegible]szych dni w swej historji. Do pauzy prowadziła grę piękną, kombinacyjną w polu, zawodziła zaś zupełnie pod bramką. Brak strzału, miękkość aż skandaliczna, nie pozwoliła na wyzyskanie 3—4 doskonałych pozycyj.

O ile pierwsze 45 minut nazwać możemy pięknemi dla oka, to po pauzie gra Cracovii miała braki wprost elementarne. Atak, specjalnie młodzi łącznicy, nie zdołali przystosować się do szybkości przeciwnika. Nawet do pustej bramki nie potrafiono strzelić. strzelić.

Znacznie gorzej było w tyłach. Lekkomyślne ustawianie się, podawanie [illegible] bramka, chodzenie po dwu do piłki, wogóle cały szereg zasadniczych błędów, cechowały tę grę. W tych warunkach Szumiec w bramce niemniej niebezpieczeństw musiał oczekiwać od swych współgraczy, niż od Ruchu.

Pierwsza minuta przynosi atak Sperlinga: broni Kremer. Inicjatywa pozostaje ciągle u Cracovii. Ruch rzadko inscenizuje przeboje. Serja ataków Cracovii nie może znaleźć egzekutora najłatwiejszych pozycyj. Pozatem doskonały Kremer ratuje szczęśliwie centrę Kubińskiego i korner; w chwilę potem przenosi głową Kałuża. Znów Malczyk czy Kempiński zwlekała ze strzałem i traca piłkę. Mimo wielkiej przewagi nie potrafi Cracovia strzelić ani jednej bramki.

Po przerwie znów atakuje Cracovia podobnie bezowocnie jak dotąd. Nadomiar złego obrona wysuwa się zbyt naprzód, pomocnik prawy wózkuje, co ułatwia napastnikom Ruchu akcje. Wkradające się w grę Cracovii zamieszanie wykorzystuje Ruch. Pierwsza piłka wpada do pustej bramki, gdy Szumiec wybiegł [illegible] niepotrzebnie. Podobnie, dzięki pomocy graczy Cracovii uzyskuje Ruch dalsze 2 bramki i mimo przewagi Cracovii w polu wygrywa. Sędzia p. Usarz ze Lwowa.

I. F. C. — TURYŚCI 2:1 (1:1)

I. F. C.: Szpałek; Sośnica, Heidenreich; Bischof, Pradellok (Machinek), Wyleżoł; Geisler (Pradellok), Machinek, (Geisler), Dittner, Joschke, Pośpiech.

Turyści: Michalski I; Kubik Al., Karasiak; Kahan, Wieliszek, Hinc; Chojnacki, Błaszczyński, Kulawiak, Stolarski, Frankus.

Pierwsze tegoroczne zawody ligowe Turystów w Łodzi przyniosły im już 3-ią z rzędu porażkę, tym razem jednak naogół nieoczekiwaną (wobec znacznego osłabienia I. F. C.), a według przebiegu gry nieco niezasłużoną. Łodzianie nie byli drużyną gorszą i zasłużyli co najmniej na wynik nierozstrzygnięty. Napad Turystów w polu, zwłaszcza w I-ej połowie, pracujący zupełnie ładnie, nie miał w swym składzie ani jednego strzelca, mogącego uwieńczyć szereg taktycznie dobrze przeprowadzonych akcyj bramką, względnie przynajmniej celnym strzałem. Wystarczy powiedzieć, że Szpałek miał znacznie mniej roboty od swego vis a vis, chociaż Turyści naogół częściej przebywali na polu karnem gości.

Najlepiej jeszcze stosunkowo grał Kulawiak, który nie wytrzymał jednak ostrego tempa zawodów. Łącznicy słabi, ze skrzydłowych jedynie ambitny i szybki Frankus, zadowolił, natomiast Chojnacki był najsłabszym punktem w drużynie Turystów.

Tyły fiołkowych stanęły poza nieznacznemi zastrzeżeniami w zupełności na wysokości zadania. Wspaniale pracowała obrona, niezwykle pewna w wykopie; szwankuje jednak wciąż jeszcze zgranie i zrozumienie wzajemne pomiędzy Karasiakiem i Kubikiem.

Również pomoc z niezmordowanym Wieliszkiem na czele wydała wszystko z siebie, precyzja w podaniach pozostawiała jednak wiele do życzenia. Michalski w bramce dobry.

I. F. C. wystąpił w żałobie po tragicznie zmarłym Kozoku I, bez znakomitego jego brata, Karola na środku napadu, a więc w składzie mocno osłabionym, nie wykazał też gry pięknej, właściwej tej znakomitej technicznie drużynie. Katowiczanie grali jednak skutecznie i w rezultacie wygrali mecz, nie zapowiadający się dla nich na początku zbyt różowo. Górowali oni nad przeciwnikiem przedewszystkiem wytrzymałością i siłą. Wyróżnił się Szpałek w bramce, znakomity Heidenreich w obronie i doskonale go wspierający Sośnica, następnie na [illegible] W[illegible]ł, choć i reszcie pomocy niewiele można zarzucić; w ataku natomiast jedynie Joschke i chwilami Geisler dawali dawny koncert gry doskonałej piątki IFC, nie znajdując jednak zrozumienia u sztywnego Dittnera na środku.

Przebieg zawodów był niezwykle emocjonujący, tempo zawrotne. Turyści mają przewagę na początku I-ej połowy, uwieńczoną jedną bramką, strzeloną zbliska przez Kulawiaka (15 min.). I. F. C. dopiero w 40 min. wyrównuje po ślicznym przeboju Geislera i podaniu wtył do nieobstawionego Pośpiecha.

Po przerwie gra równa; obie drużyny nie wyzyskują kilku sytuacyj, aż wreszcie w 32 min. [illegible] wystawiony Joschke strzela ostro i nieuchronnie w róg, ustanawiając wynik dnia.

Sędzia p. Rumpler z Krakowa, bez zarzutu. Publiczności 3.000 osób. Boisko D. O. K.



START PROPAGANDOWEGO BIEGU NAPRZEŁAJ W ŁAZIENKACH

PORAŻKA ODMŁODZONEJ POGONI WE LWOWIE

LEGJA ZWYCIĘŻA GOSPODARZY 2:0

Legja: Skwarczyński; Martyna, Ziemian; Nowakowski, Cebulak, Szaller; Wypijewski, Steuerman, Łańko, Ciszewski, Pońsko.

Pogoń: Albański (Sobociński); Mauer, Fichtel; Hanke, Sobociński, Deutschman; Maurer, Kuchar, Prass, Okrutny, Szabakiewicz.

Debiut Pogoni w tegorocznych mistrzostwach oraz pierwsza prawdziwie wiosenna niedziela zwabiły na boisko ponad 3.000 widzów. Do ukoronowania podniosłego nastroju brakło jedynie zwycięstwa Pogoni. Cud ten jednak nie nastąpił.

Drużyna wojskowa zasłużyła na zwycięstwo nie tyle na podstawie przebiegu gry ile raczej na podstawie lepszych swych walorów. Przewyższała ona Pogoń technicznie, a jeszcze bardziej może lepszem opanowaniem ciała, startem i dobrą grą głową. Interesującą rzeczą jest, że sytuacyj, które powinny były zakończyć się bramkami Legja nie umiała wykorzystać, natomiast punkty swe zdobyła w okolicznościach, które przy przeciętnie dobrej grze obrony przeciwnika nie mogłyby mieć wogóle miejsca.

Atak, najsilniejsza rzekomo broń wojskowych, miał właściwie aż nazbyt wiele niejasnych okresów, których nie mogły całkowicie pokryć indywidualne popisy Ciszewskiego czy Łańki.

Znaczną poprawę w porównaniu z ubiegłym rokiem znać było na pomocy warszawian. Doskonale spisywała się też obrona, tworząc dla niezgranego i chwilami zbyt powolnego napadu Pogoni mur nie do przebycia. Martyna, a szczególnie Ziemian grali bardzo ruchliwie, energicznie i ostro. Bramkarz Skwarczyński nie miał wprawdzie zbyt wiele roboty, jednak kilkakrotnie bardzo dobrze interwenjował, wyłapując przytomnie górne piłki.

Jako całość robiła Legja wrażenie szybkiej bojowej drużyny, której nie są też obce tajniki gry kombinacyjnej.

Pogoń zdecydowała się wreszcie na cesarskie cięcie i przegrupowała drużynę. Wydanie krytyki o odnowionym zespole byłoby przedwczesne podobnie jak potępianie w czambuł młodych graczy, że nie grali tak jak wielcy ich poprzednicy. Atak grał ze sobą po raz pierwszy w życiu, nic zatem dziwnego że szło jak z kamienia, a gdy jeszcze obrona zademonstrowała kilka fatalnych kawałów nastrój na widowni zrobił się wybitnie pesymistyczny i liczono się z powtórzeniem wyniku z ubiegłego roku.

Dziwnym zbiegiem okoliczności utrata dwu bramek w przeciągu czterech minut wywarła raczej wpływ dodatni. Widząc, że niema już nic do stracenia gracze uspokoili się, zaczęli myśleć o grze i — o dziwo — akcje zaczęły się kleić.

W drugiej połowie, kiedy to spodziewano się fizycznego załamania się gospodarzy, wykazywali oni wzmożoną aktywność, która jedynie dzięki nieporadności przed bramką nie dała efektywnego wyniku. O dyspozycji strzałowej napastników świadczył też ujemnie fakt niewykorzystania rzutu karnego przed pauzą.

Z graczy napadu Pogoni nikt nie zasługiwał na wyróżnienie. Jedynie jeszcze Maurer miał przebłyski wyższej szkoły. W pomocy dobry był Deutschman i nieoczekiwanie Hanke, którego widziało się nawet na połowie przeciwnika. Obrona Fichtel — Mauer była piętą achillesową drużyny. W bramce grał przed pauzą Albański z powodu kontuzji nogi ustąpił po przerwie miejsca Sobocińskiemu. Albański winy przegranej nie ponosi. Sobociński również nic nie miał na sumieniu.

Gra w pierwszej połowie upływa pod znakiem przewagi Legji, która w 18-ej i 22-ej min. wykorzystuje przez Wypijewskiego fatalne błędy lewego obrońcy i ustala tem samem wynik na 2:0 Od tej chwili Pogoń przychodzi do siebie i gra jest bardziej otwartą. Kilka wolnych rzutów w tę i tamtą stronę mija bez rezultatu mimo udziału specjalistów Steuermana i Łańki.

W 40-ej min. dyktuje sędzia rzut karny, którego jednak Pras nie wykorzystał. Ostro grający Martyna kontuzjonuje się wskutek własnej nieostrożności. Gra jednak do końca.

Po przerwie gra otwarta, zmienne ataki. Pogoń prezentuje się znacznie lepiej. Wynik pozostaje niezmieniony. Sędzia p. Arczyński z Krakowa dobry, odgwizduje jednak przewinienia w chwilach gdy drużyna poszkodowana jest przy piłce.



KPT. SEGDA

najlepiej reprezentował Polskę na mistrzostwach szermierczych Europy w Neapolu, dochodząc w walce na florety do półfinału.



HALINA KONOPACKA

podobnie jak w roku ubiegłym otrzymała nagrodę honorową P. U. W. F. za najlepszy wynik sportowy w 1928 roku.



BUŁANOW CZY SMOCZEK

Podczas niedzielnego meczu Garbarni z Polonią doskonały obrońca warszawian niejednokrotnie niweczył szybkie wypady środkowego napastnika gości. Jeden z takich momentów, utrwalił objektyw naszego fotografa.



BOLZ I RAN

w cyrku warszawskim po meczu, który zakończył się piorunującem zwycięstwem Polaka nokautem w 1 rundzie. Obok Niemca stoi trener pływaków polskich Deutz, który był sekundantem swego rodaka.



DRUŻYNA GARBARNI

kroczy od zwycięstwa do zwycięstwa, bijąc Cracovię, Turystów i Polonię. Od lewej: 1) Kornblum, Joksch, Pazurek, Augustyn, 2) Stefański, Jesionka, Borkowski, Smoczek, 3) Bill, Nagraba, Trzecki i Mazur.

WARTA -- WARSZAWIANKA 2:2

Vice-mistrz Ligi traci trzeci punkt

Warszawianka: Domański: Zarzecki, Wróblewski: Terlecki, Zwierz II, Hahn I, Hasselbusch, Jung, Szenajch, Lachowicz (rez.), Luxenburg.

Warta: Fontowicz: Śmigłak, Szerfke I; Wojciechowski, Jagodziński, Przykucki; Radojewski, Staliński, Szerfke II, Przybysz, Rochowicz.

Po porażce Warty z Ruchem w Poznaniu, zupełnie niespodziewanej, chciała publiczność oglądać rehabilitację swych pupilów w jej meczu ligowym z Warszawianką. Tymczasem widzów spotkał nowy zawód!

Warta rozegrała się dopiero w drugiej połowie i dzięki temu zawodów omal nie przegrała. Wystarczy nadmienić, że na 7 minut przed końcem wynik brzmiał jeszcze 2:1 dla Warszawianki.

Przyczyny niepowodzeń doszukiwać się należy przedewszystkiem w beznadziejnej grze pomocy, z której ustawiony na środek Jagodziński po raz pierwszy zawiódł na całej linji, to też kierownictwo winno conredzej wrócić do wypróbowanej kombinacji: Przykucki—Wojciechowski — Szerfke I. Również brak Fliegera w obronie odbił się poważnie na całości: Szerfke I nie zastąpił go w zupełności.

Atak grał bez duszy i bez woli zwycięstwa, pomijając pech, który prześladował wszystkich jego graczy.

W Warszawiance, atak, pozbawiony Korngolda, a słabo naogół kierowany przez Szenajcha, grał głównie skrzydłami. Natomiast pomoc i trio obronne tworzyły doskonale zgrana całość, w której jednak Zwierz II i Domański wybijali się na plan pierwszy. Lotnością, ambicją, startem do piłki, górowała Warszawianka o całe niebo i za to też należało jej się zwycięstwo.

Sędzia p. Rettig z Łodzi miał jeden ze słabszych dni. Dopuściwszy do ostrej gry zamało energicznie reagował, a wykluczenie Przybysza na minutę przed końcem było zgoła niepotrzebne.

W epilogu tego zarówno gracze Warszawianki, jak i on sam schodzić musieli z boiska przy rykach widowni i pod osłoną policji.

Z przebiegu zawodów wyszczególnić należy, że już w 15 min. Warszawianka zdobywa prowadzenie. Z centry Hasselbuscha, strzału Zwierza i debicia piłki przez Junga. Przy zmiennych atakach wynik ten utrzymuje się aż do 44 m. (!), w której Domański źle oblicza wybieg z bramki i mija się z piłką, którą Staliński już bez najmniejszego trudu i wysiłku lokuje w siatce. Pauza 1:1.

Po przerwie Warta gniecie przez 25 min., ale strzały jej albo mijają celu, albo stają się łupem świetnego Domańskiego. Dopiero 27 min. przynosi odmianę. Szenajch dostaje piłkę z prawego skrzydła i błyskawicznie strzela zbliska drugą bramkę.

Goście nie wypuszczają odtąd inicjatywy z rąk, a że przegrana Warty wisi w powietrzu, zden[illegible] się udzielać i graczom i publiczności.

Upragnione wyrównanie przychodzi w 39 min. z zamieszania podbramkowego, wykorzystanego przez Przybysza.

NAJBLIŻSZE MECZE LIGOWE

Sensacyjne spotkanie Ruch-Garbarnia

Ostatnia niedziela ligowa wysunęła zupełnie zdecydowanie na czoło trzynastki mistrzowskiej dwie nowe wielkości — górnośląski Ruch i krakowska Garbarnie.

Wskazuje to już dziś na fakt ogólnego wyrównania się poziomu piłkarstwa polskiego i rozszerzenia jego jakościowego stanu posiadania w postaci licznych kadr graczy o dużej wartości sportowej.

Ponadto niezwykle charakterystyczny fakt porażek drużyn gospodarzy wskazuje na coraz większą rutynę meczową drużyn polskich ich otrzaskanie się z gorączką walki na obcych boiskach i wzrastającą z każdym rokiem bojowość.

Po ostatnich rozgrywkach tabela mistrzowska przedstawia się jak następuje: 1) Ruch 3 gry, 6 pkt., bramek 7:1 Garbarnia 2 gry, 4 pkt., br. 11:3, 3) i 4) Wisła i ŁKS —2 gry, 3 pkt., bramek 6:4, 5) Warta — 3 gry, 3 pkt., bramek 5:9, 6) Legja — 2 gry, 2 pkt., br. 3:2, 7) IFC — 1 gra, 2 pkt., br. 21, 8) Warszawianka — 3 gry, 2 pkt., br. 6:8, 9) Czarni — 1 gra, 1 pkt., br. 2:2, 10) Cracovia — 2 gry, 1 pkt., br. 2:5, 11) Polonia — 3 gry, 1 pkt., br. 5:9, 12(Pogoń— 1 gra, 0 pkt., br. 0:2, 13) Turyści — 3 gry, 0 pkt., br. 3:17.

Niedziela najbliższa przyniesie pięć meczów, wśród których na plan pierwszy wybija się niewątpliwie spotkanie Ruchu z Garbarnią w Krakowie. W razie, zdaniem naszem, mało prawdopodobnego zwycięstwa górnoślązaków będą mieli oni już utorowaną drogę do utrzymania się na czele tabeli, w każdym razie do półmetka. O wyniku tego meczu zadecyduje sposób, w jaki zareaguje na akcje napadu krakowian obrona ślązaków, gdyż liczyć się trzeba z tem, iż tyły Garbarni w każdym razie nie ostoją się naporowi zadzierzystego Ruchu.

W Łodzi gra z Turystami Polonia. Jakkolwiek w dotychczasowym bilansie Turyści mają trzy wygrane 1:0, 5:0 (r. 1927), 5:0 i jedną tylko porażkę 1:2, liczyć się należy raczej ze zwycięstwem warszawian.

Spotkanie Cracovia — IFC w Krakowie powinni absolutnie rozstrzygnąć biało-czerwoni na swoją korzyść. Mecze zeszłoroczne dały remis 1:1 i 6:1 dla Cracovii.

W Warszawie Legja gości Łódzki Klub Sportowy, mający za sobą zwycięstwa 4:2 nad Polonią i remis 2:2 z Wisłą. Dotychczasowe wyniki spotkań ligowych obu drużyn brzmią: r. 1927-ym 1:3 i 6:3; r. 1928-y 3:0 i 1:0 dla Legii.

We Lwowie spotkają się dwie „koronowane głowy" — ex-mistrzowska Pogoń z obecnym mistrzem Ligi Wisłą. Stracenie choćby jednego punktu przez krakowian wydaje się wykluczone, mimo że w r. 1927-ym Pogoń pokonała Wisłę 4:1 i 2:0, ulegając jej jednak w r. 1928-ym 1:6 i 0:2.

Sprawy prasowe i propagandy w P. Z. P. N. objął p. Mieczysław Walczak, dokooptowany jednocześnie na członka zarządu.

Nadzwyczajne zebranie PZPN odbędzie się w myśl uchwały walnego zebrania dnia 12 maja w Warszawie.

OBRADY NACZELNEJ INSTYTUCJI SPORTU POLSKIEGO

W niedzielę 14 kwietnia odbyło się doroczne zwyczajne walne zgromadzenie Związku Związków. Jedynym niemal punktem, dookoła którego rozwinęła się dość ożywiona dyskusja był program działalności Z. Z. na rok 1929. Skorzystano z tej rzadkiej okazji, kiedy przed dość licznem i wpływowem audytorium można było wylać swe gorzkie żale na stosunki w naszym sporcie panujące.

Dyskusja ta nader luźno była związana z programem Z. Z. Coś tak, jak przy dyskusji nad budżetem w komisjach sejmowych, gdzie mówi się niemal o wszystkiem, tylko nie o budżecie. Wprawdzie debata nie znalazła ujęcia w żadnym konkretnym wniosku i żadnej uchwale, bo Z. Z. choćby nawet jakieś wnioski przyjął nie miałby zapewne możności wprowadzenia ich w życie jednak korzyści z tej dyskusji były niewątpliwe. Takie szczere wynurzenia są od czasu do czasu konieczne.

Zebranie rozpoczęło się od odczytania protokułu i złożenia sprawozdań przez zarząd i komisję olimpijską. Walne zgromadzenie otrzymało już tym razem sprawozdanie finansowe z Olimpjady, z aprobatą komisji rewizyjnej, która do ostatniego nadzwyczajnego zgromadzenia nie zdążyła tego kolosalnego materjału przetrawić. Sprawozdawca komisji prof. Jerzy Loth, zwrócił uwagę na niewłaściwość niektórych wydatków. Tak więc w Igrzyskach Zimowych 4.000 zł. powierzone zostały nie skarbnikowi ekspedycji, a osobie nieodpowiedzialnej, u osoby tej ugrzęzły i Z. Z. egzekwuje je obecnie sądownie. Drugim wydatkiem jeszcze mniej usprawiedliwionym było zakupienie w Amsterdamie za 9.000 zł. biletów wstępu na stadjon, z których ok. połowy rozdano naszym zawodnikom, połowa zaś zmarnowała się, gdyż szanowni wycieczkowicze, którzy je zamawiali, nie raczyli ich wykupić.

Po krótkich wyjaśnieniach i dyskusji oba sprawozdania przyjęto do wiadomości, udzielono zarządowi i komisji absolutorjum i wyrażono podziękowanie za pracę.

Przy sprawie programu działalności Z. Z. na rok 1929 zreferowanym obszernie i barwnie przez płk. Ulrycha, a omawiającym głównie kwestje natury zasadniczej, zabrał głos inż. Znaidowski, wytykając naszemu sportowi brak dostatecznych podstaw ideowych, brak ducha szlachetnej rywalizacji, jaki powinien być jego podstawą.

Mir. Glabisz [illegible] bolączki w czterech „maniach" , a więc „nagrodomanii" — [illegible] dziś pradowi rozdawania na lewo i na prawo zbyt cennych i kosztownych nagród, nie stojących w żadnym związku z wartością wyników; „stadjonomanji" — naskutek której kluby i samorządy wydatkują [illegible]prawdopodobne sumy na zupełnie niepotrzebne im stadiony reprezentacyjne, boć dziś każda Pipidówka chce mieć stadion olimpijski, zamiast budować tanie boiska; dalej „asomanii" i „rekordomanii", jednym z najgroźniejszych hamulców rozwoju sportu wszerz.

Dr Polakiewicz podkreślił sprawę rozwielmożnienia się profesjonalizmu, p. Semadeni zaś zwrócił uwagę na to, że kluby i związki w kilku gałęziach sportu, uważają bankiety chętnie zakrapiane alkoholem za integralną część zawodów. Zdaniem mówcy, [illegible] od Państwa subwencji na sport ma być usprawiedliwione względami na walkę ze zwyrodnieniem rasy, to z [illegible] powodu musimy stanowczo wykluczyć zupełnie używanie alkoholu na przyjęciach związanych ze sportem i wychowaniem fizycznem.

Największe uznanie, wyrażające się w długich brawach, znalazło przemówienie p. Forysia, który twierdził, że Państwo nasz sport buduje od góry, a nie od podstaw. Nie propaguje się sportu na wsi i głuchej prowincji, a subsydjuje się nadmiernie kluby i niektóre [illegible]zki stołeczne. Zbyt wiele, zdaniem mówcy, wydaje się na reprezentację we wszelkich jej formach i zbyt [illegible] się na koszt Państwa zagranice z okazji Olimpjad czy innych imprez, przyczem między ludźmi tymi jest bardzo wielu których zasługi i praca dla sportu są bardzo problematyczne.

Ostatecznie przyjęto program działalności Z. Z. w sformułowaniu zaproponowanem przez zarząd.

Zkolei przyszły wybory 12 członków zarządu; mandaty całego zarządu bowiem [illegible] Jedynie mandat płk. Ulrycha wygasa dopiero za dwa lata. Wybrano osoby następujące: inż. A. Loth, dr. Orłowicz, inż. Damski, mir. Glabisz, kpt. Baran, dyr. Lesiewicz, dr Pappee, kpt. Kurletto, płk. Bobkowski, p. Foryś, p. Sikorski i dr Wojakowski.

Trzech wieloletnich członków zarządu, którzy po przeprowadzonej zmianie statutu, jako niemieszkający w Warszawie, nie mogą wejść do zarządu, a mianowicie: prof. Piaseckiego, inż. Christelbauera i inż. Znaidowskiego, mianowano członkami honorowymi Z. Z.

Mistrzostwa klasy A w Warszawie dały następujące wyniki: Warszawianka uległa niespodziewanie w meczu z Gwiazdą 2:3, Polonia pokonała Pocisk 2:0, A. Z. S. — Marymont 5:0, Legja — Skra 5:2. Mecz towarzyski Makabi — Varsovia dał wynik 2:3.

Bieg naprzełaj Ośrodka W. F. w Warszawie na dystansie 3000 mtr. zakończył się zwycięstwem Galińskiego — 12:44, 2) Rosiński, 3) Gawroński, 4) Szerotyka, 5) Gradus. Startowało 185 zawodników, tylko początkujących.

Bieg o puhar Magistratu Warszawy, który z powodu niepogody nie odbył się 7. b. m. rozegrany będzie dn. 21 b. m.

Mecz bokserski Warszawa — Śląsk odbędzie się w sobotę, dnia 20 b. m. w Cyrku warszawskim.

Ran został zaproszony do Berlina na 4 maja. Poprzednio jeszcze zwycięzca Bolza rozegra w Gdańsku spotkanie z mistrzem Niemiec w półśredniej — Seyfriedem.

Mistrzostwo klasy A Ł. Z. O. P. dało wyniki następujące: W. K. S. — Ł. T. S. G. 5:4 (4:0). Niezwykła sensacja, wojskowi prowadzili już 5:0. Najlepszy na boisku śr. pomocnik WKS-u — Klimczak. Ł. K. S. I-B — Widzew 3:2. Sędzia stronniczy dla Ł. K. S.-u Hakoah —Union 4:3 (1:0). Biało-niebiescy prowadzili 4:0, Union za późno zaczął pracować nad odrabianiem straconych punktów.

Otwarcie sezonu kolarskiego w Krakowie nastąpiło w ubiegłą niedzielę biegiem naprzełaj organizowanym przez Legję. Trasa 20 klm. pokryta została przez zwycięzcę Dudę z Garbarni w czasie doskonałym 51.41, drugi o 2 sek Żak, 3-ci Kaller. Drużynowo pierwsze miejsce zajęła Legja.

Bieg o puhar Cresovii w Grodnie odbędzie się dn. 28 b. m. Dotychczasowymi zwycięzcami byli: w 1925 — Sidorowicz, 1926 — Łukaszewicz, 1927— Freyer, 1928 — Sarnacki.

RAN NOKAUTUJE BOLZA

Edward Ran zgotował nam wczoraj miłą niespodziankę. Kto pamięta tego młodego boksera w walce z Aulfem, czy też czytał opisy jego klęski berlińskiej z Richterem, nie wierzył, że przed zapełnioną widownią cyrku walczył ten sam pięściarz. Parotygodniowy trening w Paryżu, usilna praca zrobiły swoje. Ran poprawił się o wiele klas.

Niestety nie mogliśmy w całej pełni tych postępów zaobserwować. Walka zbyt wcześnie się skończyła, by zapoznać nas dokładnie z walorami technicznemi i wytrzymałością Rana. Sądząc jednak z meczu gdańskiego z Schultzem i wreszcie z owej błyskawicznej, jedynej rundy, Ran jest dziś naprawdę pierwszorzędnym bokserem. Postęp wyraża się przedewszystkiem w zmianie stylu. Ran zarzucił system walki na odległość, przeszedł na pół dystans, to też ciosy jego mają teraz pełną wagę. Dzięki doskonałej pracy nóg zbliża się błyskawicznie do przeciwnika i atakuje go serjami sierpowych. Parę ciosów w żołądek zmusiło Bolza do niskiej obrony, co dotkliwie się zemściło później. Ale Ran do tego dążył i jego to zasługa. Warszawianin umie też wyrabiać punkty lewym prostym. Gdyby walka trwała dłużej, napewno częściej by robił z tej broni użytek. Tym razem wystarczyła jednak siła i szybkość jego ciosów sierpowych, nadzwyczaj precyzyjnych. Pierwszy taki cios, zadany lewą ręką, powalił berlińczyka do pieciu, drugi — prawy— zapewnił Polakowi wspaniałe zwycięstwo po 2 m. 13 sek. walki.

A Bolz jest zawodnikiem b. dobrym, należącym do pierwszej klasy niemieckiej. Niedawno pokonał Kruzego (Hamburg) w Gdańsku, z Richterem, który pobił przez techniczny k. o. w Berlinie Rana, walczył na remis. Uważany jest za doskonałego technicznie zawodnika i jest bardzo pożądanym gościem na ringach europejskich.

Początkowe sekundy zapowiadały też, że walka będzie wyrównana. Bolz trafił pierwszy, zaczął atakować serjami, wstrzymywanemi przez Rana lewym prostym lub unikami naogół wadliwemi i nieudolnemi. Potem Ran przyszedł do głosu, wykazując wyższość techniczną i walka prędko się skończyła.

Mecz bokserski odbył się w ramach spotkania zapaśniczego Łódź — Warszawa, zakończonego wysokiem choć niezupełnie zasłużonem zwycięstwem Warszawy w stosunku 7:0. Wyniki szczegółowe:

W. musza: Siniański (W.) — Gross (Ł.). Mimo znacznej przewagi Grossa, zwycięża w 12:45 Siniański przerzutem przez biodra; w. kogucia — Gałski (W.) Fiszer (Ł.), zwycięża Gałski w 6 m. tylnim pasem; w. piórkowa — Szajewski (W.) pięknym suplesem kładzie w 3:25 Ignatkowskiego (Ł.). Najpiękniejsza walka wieczoru. Supless Szajewskiego był ryzykowny, na niskiem mostowaniu W. lekka — Reimak (W.) zwycięża Bergera (Ł.) podwójnem bras roule ze złamaniem mostu w 5:35; w. średnia — Pedanko (W.) bije Szmidta (Ł.) w 6:15 przez bras roule; w. półciężka — Zbrożek (W.) kładzie w 2:15 Kałkowskiego (Ł.) przerzutem przez biodro z uwięzieniem ręki; w. ciężka — Sasorski (W.) już w 30 sek. kładzie Turka (Ł.) przerzutem przez biodro. Sasorski, właściwie waga półciężka, był o 9 klg. lżejszy od przeciwnika.

Mecz międzyklubowy Świt — Skra zakończył się wynikiem 3:3.

INAUGURACJA SEZONU GIER SPORTOWYCH

P. I. W. F. wycofał swoje drużyny, to też nie odbyły się mecze drużyn Instytutu z zespołami: A. Z. S. w piłce koszykowej i hazenie.

Wyniki rozgrywek mistrzowskich były następujące:

Polonia — Varsovia (piłka koszykowa) 18:18. Varsovia bez Zglińskiego z Lasotą na skrzydle. Gra do połowy z przewagą Varsovii (12:6). W drugiej połowie inicjatywę przejmuje Polonia, właszcza po kontuzji Koźmińskiego. Wynik 14:14 zmusza sędziego do zasądzenia dogrywki, która nie zmienia wyniku nierozstrzygniętego. W Polonii b. dobry Kapałka I, grający na obronie. Y. M. C. A. wygrała walkoverem ze Strzelcem.

Hazena. Skra — Polonia 3:1. Piękny triumf robotniczej drużyny nad mało jeszcze zgraną drużyną Polonii. Makabi — Grażyna 2:1. A. Z. S. — Varsovia :2. Pierwsze kroki zespołu harcerskiego, rekrutującego się z pośród debiutantek w hazenie.

Kozok II w Krakowie. Niedawno byliśmy świadkami w Polsce afery Karasiaka, którego zabrał wraz z sobą na pociąg do Lwowa gracz Pogoni Hanke, a obecnie bawi się Kraków nowa aferą Kozoka II, który zjechał do Cracovii, nie otrzymawszy zwolnienia od swego macierzystego klubu, I. F. C. Ten „kontakt" między Kozokiem II a Cracovią został nawiązany w czasie ostatniego turnieju wielkanocnego, urządzonego wspólnie z drużyną wiedeńską Austrji w Krakowie. Od tej pory datuje się „przystąpienie" Kozoka II do Cracovii, jednak zarząd I. F. C. straciwszy paru graczy skutkiem dyskwalifikacji i wyjazdów, a ostatnio — Kozoka i naskutek tragicznego wypadku, nie myśli pozbyć się tak łatwo gracza i to odebranego jej tą drogą. To też eskapada Kozoka II skończy się prawdopodobnie jak i wyjazd Karasiaka do Lwowa powrotem do klubu macierzystego.

OSTATNIA NIEDZIELA W WILNIE

Oficjalny sezon lekkoatletyczny okręgu wileńskiego otwarty został dnia 14 b. m. biegiem naprzełaj na dystansie 3 klm., zorganizowanym przez 3 p. sap z ramienia Wil. O. Z. L. A.

Bieg powyższy zgromadził na starcie 28 zawodników, reprezentujących kluby sportowe: 3 p. sap., Strzelec, Pogoń i Sokół Na starcie brakło zawodników A. Z. S-u mimo zgłoszenia ich przez klub. Ze znanych długodystansowców wileńskich nie startowali: Sidorowicz (A. Z. S.) i Halicki (Pogoń).

Generalne zwycięstwo w biegu odnieśli saperzy, zajmując cztery pierwsze miejsca (Rudek w czasie 12 m. 49.2 s., Dragun, Żylewicz, Wilkowski). Piąte i szóste miejsce zajęli członkowie Pogoni—Wróblewski i Semecki. Bieg ukończyli wszyscy zawodnicy.

Turniej gier sp. okr. ośr. W. F. Wilno przyniósł ostatecznie wyniki następujące. Pierwsze miejsce w koszykówce drużyn męskich zajęła drużyna Ogniska kolejowego przed drużyną A. Z. S-u i Pogoni. W koszykówce drużyn żeńskich — drużyna Makabi przed Harcerkami i Ogniskiem.

W siatkówce męskiej zwyciężył A. Z. S. przed Ogniskiem i Sokołem, w siatkówce zaś żeńskiej zespół Ogniska przed Harcerkami i Makabi. Turniej wzbudził duże zainteresowanie.

Mistrzostwa klasy A Wileńskiego O. Z. P. N. dały wyniki następujące: 1 p. p. Leg. — A. Z. S. 2:0 (2:0).

Zwyciężył zeszłoroczny mistrz w nieznacznym stosunku. Gra toczyła się cały czas przy wybitnej przewadze 1 p. p. Leg., niewyzyskanej cyfrowo z powodu słabej dyspozycji strzałowej.

Ognisko — Pogoń 4:3 (4:0). Pierwszy w sezonie mecz Ogniska z Pogonią przyniósł nieznaczne zwycięstwo Kolejowcom. Naogół przewagę miało Ognisko, jednak Pogoń mimo słabego składu trzymała się nieźle i zwłaszcza w 2-giej połowie gry poważnie zagrażała Ognisku. Sędziował p. Kostanowski.

NA BOISKACH POZNANIA

Mistrzostwa klasy A okręgu poznańskiego przyniosły ubiegłej niedzieli niespodziewane sukcesy prowincji nad Poznaniem aż w 3 wypadkach: Ostrowski K. S. zwyciężył u siebie Posnanię niezasłużenie 2:0, gdyż Posnania, zasilona graczami z lwowskich Czarnych Stefanickim i Kosińskim jako całość była lepszą drużyną, prześladował ją tylko pech w strzałach. Jarocińska Wiktorja pokonała zeszłorocznego mistrza okręgu Pogoń 3:1 przy zdecydowanej przewadze, tak, że wynik mógł być jeszcze dla niej korzystniejszy, wreszcie Noteć (Chodzież) bije Sparte (Poznań) na jej własnem boisku zasłużenie 3:1 Lokalną sensacją była porażka Warty I-B do H. Cegielskiego 1:3. Legja zaś uporała się z trudnością z gnieźnieńską Stellą w stosunku 3:2. W tabeli prowadzi w dalszym ciągu Legja (6 pkt.) przed H. C. P. (6 pkt.) i O. K. S. Dalsze miejsca zajmują: Noteć, Stella, Wiktorja, Sparta, Warta, Pogoń, Posnania.

Nowy rekord Polski w skoku wwyż dla pań ustanowiła Krajewska (A. Z. S Poznań), osiągając 143 cm. w drugim skoku i bijąc własny rekord o 1.5 cm.

Krajewska, która jest studentką medycyny, a zarazem na pełnym kursie studjum wych. fiz., przedstawia wszechstronną lekkoatletkę. Wyniki jej w skoku wwyż stale ponad 140 cm., wdał powyżej 430 cm., w oszczepie 28 m., w dysku 25 m. (w ostatnich dwu konkurencjach jest jeszcze zupełnie bez stylu) rokują jej naprawdę piękną przyszłość. Krajewska pochodzi z Sosnowca.

Wewnętrzne zawody lekkoatletyczne A. Z. S-u poznańskiego dały wyniki: 60 m.: Pernak 7.2 sek., 300 m.: Piechocki 38.3, 1000 m.: Mayer 3:19.8, skok wwyż: Pernak 157 cm., tyczka: Zakrzewski 3 metry, wdał: Piechocki 5.91, oszczep: Pernak (przed Tomaszewskim) 44.86 dysk: Pernak 31.65.

Lekkoatletyczne wewnętrzne zawody pań Warty, przyniosły słabe wyniki. Rozgrywane były one w dwu grupach zawodniczek (7) i nowicjuszek (8). W pierwszej grupie wyniki były następujące: 60 m.: Musielewska 8.8, 100 m.: Krotkówna 15 sek., 80 m. płotki: Musielawska 16 sek., skok wwyż: Frydrychówna 131 cm., wdał: Kryżanka 405 cm., dysk: Wawrzyńska 23.61, kula i oszczep: Musielewska 813 cm. i 24.47 m., w grupie drugiej: 60 m.: Jałoszyńska 10.2, skok wwyż: Jaworska 110 cm., wdał: Tyszlerówna 340 cm., dysk: Kryżanka S. 18.63, oszczep: Primkówna 16.65, kula: Kryżanka S. 7.21.

Szuppo (Gdańsk) będzie gościem ligowej Warty w dniu 28 b. m.

Zawody bokserskie Poznań — Wrocław odbędą się w nadchodzącą niedzielę, dnia 21 b. m. w Poznaniu o g. 12-tej w południe w sali kina Metropolis. Sędzią w ringu będzie por. Laskowski.

Tomaszewski (A. Z. S., Poznań) wystąpi po raz pierwszy w wadze ciężkiej na meczu Poznań — Wrocław, mając za przeciwnika doskonałego Szuberta.

Bokserzy Warty wezmą udział w dniu 28 kwietnia w zawodach Y. M. C. A. w Krakowie.

Czarna Trzynastka zdobyła mistrzostwo Poznania w koszykówce, nie utraciwszy ani jednego punktu drugie miejsce przypadło Gimnazjum Bergera, trzecie Warcie.

BIEGI NAPRZEŁAJ W KATOWICACH, LWOWIE I ŁODZI

W Katowicach odbył się piąty doroczny bieg wiosenny Polonii. Na 602 zgłoszonych zawodników startowało 553.

W biegu seniorów na trasie około 5.000 mtr. przybył pierwszy Motyka Zdzisław (A. Z. S Kraków) w czasie 14:18, drugi Jan Rakoczy (Rożdzień i Szopienice) trzeci Żyłka (Sokół — Królewska Huta).

W biegu pań na trasie około 1.500 m. pierwsza przybyła Kiłosówna, prowadząc za rękę Orłowską (obie K. S. — Katowice). Czas Kiłosówny wynosił 5:56.3 trzecia przybyła Peronówna.

Dwa biegi naprzełaj otworzyły sezon lekkoatletyczny we Lwowie. Bieg drużynowy Lechji (5 klm.) wygrał Sawaryn — 19:34 przed Jaworkiem i Chudzickim. Drużynowo zwyciężyła Pogoń przed Lechją. Startowało 85 zawodników. Bieg wewnętrzny Czarnych wygrał Borzęcki w 14:35 przed Woskowiczem.

Bieg naprzełaj w Łodzi zakończył się zwycięstwem Starosty W. 9:59. Na starcie 60 zawodników.

NA RINGACH ŚLĄSKA

Mecze międzynarodowe w Kr. Hucie i Gliwicach

W sobotę wieczorem odbyły się w Król. Hucie zawody bokserskie, organizowane przez Policyjny K. S. (Katowice). Wyniki walk były następujące waga musza — Heisig (A. B. C. — Gliwice) ulega na punkty Snopkowi II (Policyjny K. S.). Waga kogucia: Pioskownik (P. K. S.) zwycięża na punkty Kaletę (A. B. C.). Waga piórkowa Wojnar (A. B. C. — Gliwice) bije przez k.-o. w pierwszej rundzie Kasińskiego (P. K. S.). Waga lekka: mecz Cipra (Wrocław) — Wende (P. K. S.) kończy się na remis. Snopek I bije na punkty Grimma (A. B. C.). Waga półśrednia Scholz (Wrocław) remisuje z Kulesą (P. K. S.), Waga średnia: Seidel (Union — Łódź) również wychodzi na remis po ostrej walce z Reinertem (A. B. C.). Waga półciężka: Przybyła (B. K. S. — Katowice) bije na punkty Latoska (Stadjon). Waga ciężka: Kupka (P. K. S.) bije na punkty Woczkę.

Gwoździem wieczoru był mecz Pistuli z Traubem (Niemcy), zakończony zwycięstwem na punkty trenera polskich bokserów.

Bokserzy polscy w Gliwicach. Pierwszy występ sekcji bokserskiej Policyjnego K. S. i to charakteru międzynarodowego mimo, iż drużyna poniosła porażkę, świadczy w pierwszym rzędzie o działalności sekcji nazewnątrz, zaś z drugiej strony należy podkreślić, że wynik dla Policyjnego jest bardzo zaszczytny, biorąc pod uwagę, że A. B. C. Gliwice jest jednym z najpoważniejszych klubów bokserskich na Niemieckim Śląsku i posiada w swym gronie wszystkich mistrzów Górnego Śląska.

Wyniki walk były następujące: waga musza, Synoczek II niesłusznie przegrywa na punkty do Heisiga, mistrza niem. Śląska; waga kogucia, Pioskownik uzyskuje tylko remis z Kaletą mimo wyraźnej przewagi; taki sam wynik dała walka Synoczka I z Wojnarem (waga piórkowa), Wendego z Grimem (w. lekka) i Kulesy z Mildnerem (w. półśrednia). Przez k.-o. przegrał Gabzdyl (waga średnia) do Reinerta. Ogólny wynik 4:8 dla Niemców.

SKRZYNKA POCZTOWA

„Przeglądu Sportowego"

(Odpowiedzi listownych redakcja nie udziela)

P. Kaz. Jan., Poznań. Prosimy skomunikować się z naszym przedstawicielem p. Sołtykowskim, Poznań, skrzynka pocztowa 459.

P. Józ. Mer., Ostrów. Dziękujemy za dotychczasową współpracę. Prosimy o adres Pana zastępcy.

P. J. Gir., Tarnów. Nieprzetłumaczony.

P. St. Drusz., Tomaszów. Dziękujemy, ale korespondenta mamy.

P. M. Szunb., Kraków. Najlepiej pisać pod adresem J. Grabowski, Warszawa, Marszałkowska 60 m. 8.

P. Fruch., Warszawa. P. dr. Orłowicz Min. Robót Publ. Należy wypełnić deklarację, popartą podpisami dwu członków.

P. A. S., Toruń. Wstyd! Lipiec w Los Angeles (Ameryka).

P. O. Wood, Zawiercie. Serdecznie dziękujemy za słowa uznania. Mistrzów jest sześciu, w sześciu kategorjach wag. Kto w czerwcu pojedzie do Wiednia, jeszcze nie wiadomo.

P. J. Rot., Ligoń. Dziękujemy. Nie skorzystamy.

P. St. Drusz., Tomaszów. Poznań, ul. Marcinkowskiego 26.

P. J. Faj. i Al. Rec. w Warszawie. Projektowane jest w każdym razie sprowadzenie Szamoty. Pusz napewno. Łazarski zależnie od rozpoczęcia treningów, co jest jeszcze niepewne.

P. Stef. Sołtys, Kępno. Sprawozdanie zamieściliśmy. Dziękujemy.

P. „Gorący Sympatyk", Warszawa. Bardzo żałujemy, lecz jesteśmy innego zdania. Na anonimy obszerniej nie odpowiadamy.

P. E. Land., Kraków. Uwaga pierwsza niesłuszna, gdyż konkurs osiągnął swój cel. Odgadnięcie 3-ch drużyn czołowych w lidze nie jest tak łatwe jak to W. Pan sądzi Dotychczas nikt nie zgadł nawet dwu. — Były pisane.

P. Cz. W., Kalisz. Prosimy zwrócić się do p. Sołtykowskiego, Poznań, skrzynka pocztowa 459.

P. N. Koch, Borysław. Oczekujemy tytułem próby. Korespondencje muszą być wysyłane najpóźniej w poniedziałek.

P. J. Gold., Wiedeń. Dziękujemy, nie skorzystamy. Korespondencje mamy zapewnione.

P. Edw. Clok., Warszawa. Wysłaliśmy. Konkurs odgadło kilkuset naszych czytelników, tak, że nagrody wyznaczyliśmy drogą losowania.

P. J. Wyd., Warszawa. Drugi był Garkowienko, trzeci — Kley. Sztekker położył wszystkich przeciwników na łopatki, z Garkowienką walczył 2 godziny.

P. Kaz. Bucik, Turek. Prosimy o nadsyłanie krótkich wiadomości, najpóźniej w poniedziałek.

ZAPAŚNICY POLSCY W MISTRZOSTWACH EUROPY

Zwycięstwo Szwecji i Niemiec. Polska zajmuje 8-me miejsce wśród 14 narodów

Od jednego z uczestników ekspedycji naszej do Dortmundu p. K. Wierzbickiego, otrzymujemy garść ciekawych wrażeń z mistrzostw zapaśniczych Europy. Spieszymy podzielić się temi wrażeniami z czytelnikami „Przeglądu Sportowego".

Ekspedycja polska udała się na tegoroczne zawody o mistrzostwo Polski w składzie następującym: Wierzbicki w. ciężka, Sasorski w. półciężka, Rejniak w. lekka (wszyscy trzej z Warszawy), oraz Breitkopf w. piórkowa i Ganzera w. kogucia (obydwaj ze Śląska). Jak widać zatem waga średnia nie była wogóle obsadzona, gdyż Gałuszka (Śląsk) nie doszedł jeszcze do pełni zdrowia po wypadku na Olimpjadzie. Breitkopf zaś (trzeci w mistrzostwie Polski) zastąpił w ostatniej chwili Mazurka.

Było to bądź co bądź w sumie poważne osłabienie reprezentacji, która przez to utraciła z pewnością parę pewnych punktów w klasyfikacji ogólnej.

Mimo to, występu zapaśników polskich w Dortmundzie nie należy uważać jako klęskę. Wprawdzie nie doszli oni nawet do ćwierćfinałów, lecz tam znaleźli się wyłącznie przedstawiciele 6 narodów przodujących dziś Europie: Szwecji, Niemiec, Finlandji, Węgier, Czechosłowacji, Danji i Norwegji.

Polska, dzięki dwu zwycięstwom Ganzery i Rejniaka, którzy przeciwników swych położyli na łopatki, zdobyła 6 punktów i ogólne ósme miejsce na 14 uczestniczących w mistrzostwach narodów. Regulamin bowiem przewidywał punkty dodatnie tylko za przyciśnięcie rywala łopatkami do dywanu, a za zwycięstwo na punkty liczono jeden punkt ujemny.

Przy takiem postawieniu sprawy ogromną rolę odgrywał stosunek sędziów do walczących. Wyznaczano ich oczywiście z pośród narodów „neutralnych" w danem spotkaniu, lecz neutralność ta była zazwyczaj pozorna tylko.

Polacy, nie posiadający jeszcze rzecz prosta autorytetu „mocarstwa zapaśniczego", padali zazwyczaj ofiarą polityki sędziów (główny na macie i czterech punktowych). W większości wypadków byli to Niemcy, którzy chcieli zyskać sobie uznanie narodów silnych i nie krępowali się zbytnio w zaliczaniu nadmiaru minusów Polakom.

Drugą przyczyną niepowodzenia naszych zapaśników było oczywiście małe ich obycie z olbrzymim repertuarem techniki walki, głównie w parterze oraz zbytnia lojalność w stosunku do rywali.

Choć to brzmi dość dziwnie, trzeba jednak podkreślić wyraźnie, że żadne zapasy zawodowców nie obfitują w tyle zakazanych chwytów i tricków, decydujących o zwycięstwie co walki klasowych amatorów. Wychodzą oni z założenia, że wszystko jest dozwolone byle sędzia nie widział. W najgorszym zaś razie można przeprosić przeciwnika i... po minucie zwalić go na łopatki błyskawicznie, po mistrzowsku zastosowanem podstawieniem nogi.

Polacy są jeszcze nowicjuszami w tej metodzie walki, lecz z czasem nie chcąc ciągle ulegać przeciwnikom nieraz słabszym, będą musieli nagiąć się do systemu utrwalonego już w zapaśnictwie amatorskim.

*

Organizacja mistrzostw Europy w Dortmundzie przeprowadzona była z niemiecką dokładnością i pedanterją.

Dnia 3-go kwietnia w olbrzymiej hali, obliczonej na 15 tysięcy widzów odków zawodów, oraz prezentacja, kolejno według narodowości.

Walki odbywały się codziennie od godziny 10 do 15 i od 19 do 23, ostatniego dnia zaś finały trwały aż do 2-ej w nocy.

Zapaśnicy stawali w 6 wagach: do 58 kg., do 62 kg., do 67.5 kg., do 75 kg., do 82.5 kg. i powyżej 82.5 kg.

Jak dalece klasa uczestników była wyrównana, dowodzi fakt, że 80 proc. wyników brzmiało na punkty i niebrak było zapaśników, którzy odpadli mając 3 — 4 zwycięstwa punktowe i jedną tylko porażkę.

Stylem walki i olbrzymią rutyną odznaczali się przedewszystkiem Szwedzi, a tuż za niemi wymienić trzeba Niemców. Niestety nawet ci mistrzowie, a specjalnie Czechosłowacy, walczyli bardzo brutalnie i często zdarzały się wypadki zrzucania zapaśnika z ringu. Bolesne potłuczenia i wybijania rąk czy nóg ze stawów dostarczały pracy służbie sanitarnej, którą świetnie przygotowali przewidujący wszystko Niemcy.

Zwyczajem olimpijskim każde zwycięstwo uczczone było przez podniesienie na specjalny maszt flagi narodowej. Tak więc i biało-czerwony sztandar Polski witany był przyklotnie oklaskami przez wypełnioną szczelnie widownię w Dortmundzie.

Ostateczna lista zwycięzców przedstawia się jak następuje:

W. kogucia: 1) Martinsen (Nor.), 2) Nilsen (Danja), 3) Nic (Czechosł.); w. piórkowa: 1) Hermström (Szw.), 2) Torgensen (Dania), 3) Fleischman (Czechosłowacja); w. lekka 1) Sperling (Niem.), 2) Fengström (Szw.), 3) Tozzi (Włochy).

W. średnia 1) Tunyoghy (Węgry), 2) Kokkinen (Finl.), 3) Johanson (Szw.); w. półciężka 1) Polinen (Finl.), 2) Rupp (Niem.), 3) Söderkusst; w. ciężka 1) Gehringen (Niem.), 2) Svenson (Szw.), 3) Urban (Czechosł.).

Jak widać stąd Szwecja która tylko w wadze koguciej nie zajęła żadnego z trzech pierwszych miejsc, zdobyła ogółem 9 p., Niemcy — 8 p., Finlandja — 5 p., Dania — 4 p., Norw., Czechosłowacja i Węgry po 3 p.

Klasą dla siebie był mistrz wagi ciężkiej, Niemiec, Gehring, który wszystkie walki wygrał kładąc przeciwników na łopatki. Rekordu tego nie uzyskał żaden z innych mistrzów.

Humorystyczny dla widzów, lecz smutny dla zapaśników epilog miała walka Gozziego (Wł.) z Reiberem (Niem.) w wadze koguciej, gdyż zarówno zwycięzca (pierwszy), jak i zwyciężony zostali wyeliminowani z turnieju.

Ofiarami naszych zapaśników byli dwaj Austrjacy, co z łezką goryczy podkreśliła prasa wiedeńska. Ganzera pokonał w pierwszym dniu turnieju Pytele (A.) w 6 m. 40 sek., przerzutem przez głowę. Rejniak zaś podobnie zwyciężył Musiła (A.).

Reasumując wrażenia, jakie pozostawili Polacy w kołach kierowniczych turnieju dortmundzkiego stwierdzić trzeba, iż opinja ta była dla nas pomyślna. Zdaniem znawców zapaśnicy Polscy poprawili się od czasu Amsterdamu o 100 procent. Najbardziej podobał się wszystkim nasz as wagi koguciej Ganzera.

*

Wracając z Dortmundu ekspedycja nasza rozegrała międzyklubowy mecz w Berlinie, przegrywając go w stosunku 1:5, co ze względu na klasę Niemców nie może być uważane za hańbiącą klęskę.

Jedyną walkę wygrał na punkty trener Polaków Szestak, który za zgodą gospodarzy uzupełnił drużynę zamiast nieobecnego Gałuszki.

Gdy zapaśnicy nasi będą mieli częstsze okazje do spotkań międzynarodowych i nabiorą przez to koniecznej rutyny, wtedy pełna reprezentacja nasza, złożona ze wszystkich mistrzów będzie mogła walczyć bez obawy kompromitacji z wielu narodami Europy.



Mecz hokejowy studentek Cambridgu i Oxfordu, zakończony zwycięstwem Cambridgu, który w r. b. triumfuje na wszystkich polach nad swym rywalem.

UDATNY WYSTĘP GARBARNI W WARSZAWIE

Polonia pokonana na własnem boisku 1:3

Inauguracyjny występ Garbarni w Warszawie potwierdził w pełni wieści idące z Krakowa po pierwszym występie benjaminka Ligi z Turystami. Krakowianie okazali się drużyną, która posiada nie od wczoraj tajniki kunsztu piłkarskiego, począwszy od techniki piłki poprzez wiadomości taktyki aż do umiejętności zachowywania i znalezienia się na boisku. Zespół taki można było stworzyć w jednem jedynem mieście polskiem — Krakowie, w mieście, gdzie atmosferą piłki nożnej jest nasycone wprost powietrze, gdzie w potężnych liczebnie sferach społeczeństwa wydarzenia piłkarskie usuwają niejednokrotnie w cień wiele może ciekawszych problematów życia społecznego, gdzie każdy sztubak może na boisku Wisły czy Cracovii napatrzeć się dowoli na grę najbardziej stylowych piłkarzy polskich.

Nic też dziwnego, że zmontowana w takich warunkach Garbarnia zrobiła na widzach wrażenie jakiejś gwiazdy filmowej lub pięściarskiej, wyhodowanej w cieniu atelier, bądź sali ćwiczebnej przez niezwykle uzdolnionego managera.

Pupilek nadziei nie zawiódł i rozpoczął swe występy od nokautów nie podlegających dyskusji. Mimo to, nie ulega wątpliwości, że w ciężkich walkach o laur i byt potknie mu się tu i owdzie noga jeszcze nieraz.

W każdym razie dziś jego napad można upodobnić do pięści, która każdego przeciwnika potrafi rozciągnąć na ringu do „dziesięciu". Że z drugiej strony tyły nie pozwolą przegrać nigdy nokautem lecz conajwyżej na punkty, Garbarnia ma poważne szanse na jedno z czołowych miejsc w tabeli.

Wywody nasze nie wykluczają jednak faktu, że krakowianie posiadają obok graczy doskonałych również i słabszych.

Tak więc najlepszą bezsprzecznie częścią drużyny jest jej napad, rozbudowany z rozmachem zarówno w prawo jak w lewo około świetnego Pazurka, gracza o niespotykanym w Polsce strzale, oraz orjentacji i technice, kwalifikującej go do naszej ekstraklasy.

Joksz i Smoczek nie posiadają już tego wyjątkowego ciągu na bramkę co ich kolega z lewej strony, ale technicznie i kombinacyjnie stoją na poziomie bardzo wysokim. Skrzydłowi Mazur i Stefański gorsi nieco technicznie zasługują jednak na miano prawdziwych graczy, czego w żadnym wypadku nie można np. powiedzieć o Krygierze.

Cały napad Garbarni posiada wreszcie głęboko widać wpojone dwie kardynalne zasady gry ofenzywnej: 1) że teren można zdobywać li tylko podaniami prostopadłemi i 2) że drużyna, która nie umie i nie chce strzelać, nie może meczu wygrać.

Tyły Garbarni nie dorównują ofenzywie ani w jednym punkcie. Nagraba, Trzecki i Augustyn w pomocy, Bill i Jesionka w obronie, czy Borkowski w bramce są typowymi przedstawicielami polskiej przeciętności ligowej.

Z cech rzadko dotychczas notowanych w naszych zespołach jest kolosalna rutyna w faulowaniu, trenowana widać przez Garbarnię z równym zapałem jak technika, starty czy biegi.

W foulach nie mają krakowianie bodaj już dziś drużyny równej sobie w Polsce. Robią to „na zimno" niewidocznie, zadowalając się „skromnem" przydepnięciem stopy, czy działalnością rąk trzymanych tuż przy tułowiu.

Słowem — wykształcenie odebrał benjaminek Ligi więcej niż średnie, to też kto wie czy z czasem z ucznia nie zmieni się w profesora.

Polonia zdawała sobie sprawę z powagi spotkania to też wystąpiła do walki w t. zw. pełnym składzie. Co innego, że zestawiony był on nieudolnie, gdyż wstawienia do napadu graczy tak słabych jak Suchocki i Krygier, przy równoczesnem dysponowaniu Tynowskim i Szczepaniakiem nie można wytłumaczyć zbytnią znajomością wartości poszczególnych piłkarzy.

Ostatecznie przy wypełnionej dość szczelnie widowni zespół czarnych wystąpił w zestawieniu: Keller; Jelski, Bułanow; Seichter, Loth IV, Nowikow; Zimowski, Gumowski, Suchocki, Ałaszewski, Krygier.

To co zespół ten zademonstrował wystarczyłoby niewątpliwie do pokonania większości obecnych drużyn ligowych. Była w tem i ambicja i ciąg na bramkę i wiele pięknych wysiłków indywidualnych — nie było jednak prawdziwego futbolu.

Chaos, przypadkowość, wypadek królowały w akcjach napadu niepodzielnie i wchłaniały w siebie jak w dziurawy worek konstruktywistyczne akcje tyłów zwłaszcza pomocy pracującej rzeczywiście wspaniale. Wyjątkowa forma Seichtera i Lotha IV, którym dzielnie sekundował Nowikow, sprawiła, że gracze musieli dobrze się napracować nad każdym punktem, a otwartą kwestję ich zwycięstwa rozstrzygnął definitywnie dopiero trzeci punkt, który padł z winy Jelskiego nienadługo przed końcem.

Z graczy warszawskich zadziwiał Loth IV, który okazał się również pożytecznym pomocnikiem jak po przestawieniu drużyn łącznikiem. Temperament, z jakim gracz ten idzie do piłki pewność taklingu i podania świadczą że gracz ten wreszcie — po wielu latach pracy skrystalizował się. Więcej techniki i umiejętności strzału, a stałby się on motorem napadu Polonii.

O palmę pierwszeństwa współubiegał się z Lothem Seichter, którego główki i świetne mistrzowskie wyjaśnianie najtrudniejszych sytuacyj były nierzadko wprost imponujące. Nowikow najgorzej wytrzymał fizycznie duże tempo i pierwsze wiosenne ciepło, był jednak lepszy od każdego z pomocników przeciwników.

W napadzie pewną wartość reprezentowali Zimowski, Gumowski i Ałaszewski. Pierwszy to 60% piłkarza, drugi 35%, trzeci 30%. Przy zerach reprezentowanych przez Suchockiego i Krygiera to stanowczo zbyt mało, aby liczyć na wygraną. Jelski okazał się partnerem niepomiernie słabszym od Bułanowa. Zapomina on ciągle, że w sporcie szybkość jest walorem conajmniej tak ważnym jak technika. Pozatem brak mu wiary w zwycięstwo i męskiej zaciętości w walce.

Sędzia p. Andrzejak z Łodzi, gdyby nie mylił się zbyt często w rozstrzygnięciach co do fouli..., mógłby służyć za wzór krakowskiej maniery sędziowania. Jeśli potrafi on wniknąć w tajniki fouli i odzwyczai się od nadużywania gwizdka, może liczyć na piękną karjerę.



GARBARNIA — POLONIA 3:1
Keller wyłapuje piękną centrę prawego skrzydła, mimo energicznej akcji napastniczej Smoczka.



PO KORNERZE
Pod bramką Polonii: Nowikow i Keller we wspólnej akcji. Za nimi Pazurek i Seichter.

LEKKOATLECI A. Z. S. PRZED SEZONEM

Lekkoatleci AZS-u warszawskiego trenują w Parku Skaryszewskim pod kierunkiem trenera Malina.

Trojanowski w okresie zaprawy zimowej trenował boks, co zdaniem jego, przyczynić się ma do lepszego sprintu, a przez to do poprawy rekordu w biegu na 110 m. płotki. Prócz tej konkurencji startować będzie Trojanowski, wzorem lat ubiegłych w skoku wwyż.

Mierzejewski, Adamczak i Rzepka, przebywający obecnie w Poznaniu usilnie trenują. Wszelkie pogłoski o wycofaniu się Rzepki z czynnego życia sportowego są nieprawdziwe.

Dobrowolski przebywa również w Poznaniu i występować będzie w tym sezonie znów w sprintach, biegu 110 mtr. przez płotki i w oszczepie. W sprincie obok niego wystąpić ma Jaworski II, który przerzucił się zupełnie do tej konkurencji, oraz młodzi zawodnicy Łada i Trojanowski II.

Weiss bronić będzie barw AZS-u na dystansie 400 mtr. i ew. 200 mtr.

Kostrzewski i Malanowski trenowali w zimie gry sportowe, przez co już teraz znajdują się w dobrej formie. Startować oni będą w tych samych konkurencjach, co w latach ubiegłych.

Jaworski Józef, trenujący w zimie narciarstwo, startować będzie razem z Malanowskim na dystansach 800, 1500 i 3000 mtr. Obok nich wystąpią Ołdak i Karczewski II.

Biegi długodystansowe pozostają nadal słabemi punktami AZS-u, co poważnie zaważyć może na losach walki o łucznika Wittiga. Zawodnikiem młodym, na którym pokłada się dość duże nadzieje, jest Twardo.

Rzuty również obsadzone będą przez młodych zawodników: Kałubę i Kochańskiego.

Kasperkiewicz, który w ubiegłym sezonie nadwyrężył sobie nogę, nie wyleczył jej jeszcze całkowicie, tak, że w sezonie nadchodzącym będzie się on jeszcze bardzo oszczędzał.

AZS wyśle prawdopodobnie do Budapesztu na zawody MACU w d. 9 maja r. b. drużynę, złożoną z 10 zawodników.

Malanowski pragnie w b. sezonie spróbować swych sił również w biegu 400 mtr. przez płotki.

W czasie meczu Turyści—I. F. C. sędzia zarządził jednominutową przerwę dla uczczenia pamięci tragicznie zmarłego gracza Romana Kozoka, prawoskrzydłowego drużyny katowickiej, przyczem cała widownia obnażyła głowy i powstała z miejsc, gracze zaś stanęli na baczność.

Bojkot placu sportowego Cracovii uchwaliło Krak. Okr. Kol. Sędziów i wysłało pisma do wszystkich klubów krakowskich, że na wszelkie urządzane przez kluby zawody na boisku Cracovii sędziów swych delegować nie będzie. Jest to reakcja na niedopuszczenia sędziów na miejsca siedzące przez vicepreзesa Cracovii, p. Wiśniewskiego.

Wisła (Kraków) otrzymała szereg zaproszeń na wyjazd zagranicę między innemi od Bratisławy na 10-lecie istnienia klubu, od Slavii (Brno) na jubileusz tejże, w którym obok innych drużyn ma uczestniczyć także słynny Ferencvarosi z Budapesztu, od Židenic (Brno) i szeregu innych klubów czechosłowackich oraz niemieckich z Lipska i Drezna. Z zaproszeń tych Wisła korzystać będzie w miarę wolnych terminów.

Fijałkowski (Warszawianka) został przywrócony w prawach członka i nadal występować będzie czynnie w barwach Warszawianki.

Domański ustąpił ze stanowiska kierownika sekcji p. n. w Warszawiance. Zastąpi go dotychczasowy skarbnik klubu Kossowski, a skarbnikiem, zostaje Jaszczołt.

Garbarnia przebudowuje swoją krytą trybunę na 2.500 osób.

Elita tennisowa Warszawy — inż. Marszewski, Jan Loth i Tarnowski — rozpoczęła już wiosenne treningi. Gry odbywają się na sali warszawskiego ośrodka wychowania fizycznego. Wobec zbliżającego się terminu meczu z Anglją o puhar Davisa (10 — 12 maj w Warszawie) i ewentualnych rozgrywek kwalifikacyjnych, start naszych asów tennisowych wypadł nieco za późno.

Górski Kazimierz, znakomity miotacz przybył już do Warszawy, gdzie pracować będzie jako biuralista w jednym z oddziałów warszawskiej dyrekcji dróg wodnych. Górski, który startować będzie w barwach warszawskiej Polonii, znajduje się w dobrej kondycji, przez całą zimę bowiem ćwiczył jako szeregowy 25 p. p. w Piotrkowie.



ZAPAŚNICY ROBOTNICZEGO ŚWITU
Stoją od lewej: Kluczewski, Skórkowski, Zalewski, Frydrych, Małecki, Szajewski, Harasimowicz, Witkowski. Wywalczyli oni w meczu międzyklubowym ze Skrą wynik 3:3.



SKRA — ŚWIT 3:3
Zapaśnicy Skry w zawodach robotniczych ze Świtem zadowolić się musieli remisem. Stoją od lewej: Szuliński, Kuśmierowski, Więckowski I, Górzyński, Syrecki i Olbrys.

Siódma wyprawa jeźdźców polskich do Nicei

Pierwsza wyprawa do Nicei miała miejsce w 1923 r. Udział w niej brali: płk. Zahorski, mjr. Rómmel i por. Królikiewicz. Jedynie płk. Zahorski zdobył wtedy pierwszą nagrodę. Dalszych nagród zdobyli jeźdźcy nasi 17 na 9 koniach.

Rtm. Królikiewicz brał udział we wszystkich wyprawach do Nicei od 1923 roku. Jedną tylko, w 1926 roku opuścił ppłk. Rómmel, cztery razy reprezentował Polskę por. Szosland, trzy razy mjr. Dobrzański. Po dwa razy gościli na Jasnym Brzegu: mjr. Toczek, rtm. Dziadulski, Antoniewicz i Suski oraz por. Zgorzelski, po jednym razie — płk. Zahorski, por. Skupiński, Chojecki, Starnawski, Lewicki, Pieczyński, Sałega, Gzowski i Brzeziński.

Nowością konkursów nicejskich będzie bieg myśliwski o nagrodę prezesa Francuskiego Tow. Zawodów Konnych. Warunki trudne: przeszkody do 1.30 mtr. wysokości, ale stałe. W razie trącenia barjery, koniowi grozi upadek. O zwycięstwie decyduje czas parcours'u. Do biegu tego startować będzie ppłk. Rómmel na wałachu Powder - Puff oraz klaczy Doneuse, która w roku 1926 w Aldershot (Anglja) zdobyła drugą nagrodę w podobnym biegu.

Por. Gzowski (15 p. ul.) — znakomity kawalerzysta, jeździec, który uzyskał najlepszy wynik indywidualny z pośród kawalerzystów polskich na Olimpjadzie amsterdamskiej, czuje się nieswojo po stracie Mylorda, którego w jesieni roku ubiegłego kupił rtm. Królikiewicz. Por. Gzowski jeździ obecnie na młodych koniach.

Qui Vive, zapasowy koń naszej drużyny hippicznej, świetny skoczek, jest w posiadaniu polskiej kawalerji od trzech lat. W roku 1926 Qui Vive nadwyrężył sobie ścięgno. Kuracja trwała 2 lata. Obecnie koń jest w dobrej formie.

W KUŹNI PODWAWELSKIEJ PIŁKI NOŻNEJ

13-cie klubów A-klasowych Krakowa

Sukces zeszłoroczny Garbarni, przynoszący również zaszczyt krakowskiej klasie A, wykazał, że urzeczywistnienie marzenia każdego klubu, by dostać się do „Ligi", nie jest niemożliwe dla niejednego A-klasowego klubu krakowskiego Z. O. P. N. To też przykład Garbarni poruszył te kluby i dziś, na podstawie znajomości stosunków w tej klasie i zestawieniu jej w przybliżeniu z innemi okręgami, mówi się dość głośno o b. wielkich szansach przyszłego mistrza K. Z. O. P. N. w walce o miejsce w „Lidze".

Liczna, bo z 10 klubów i 3 drużyn I-B „ligowych" złożona klasa A, z trudem tylko będzie mogła ukończyć mistrzostwo w wyznaczonym przez P. Z. P. N. terminie. Długa zima przekreśliła prace przygotowawcze klubów do tej batalji, wynikiem czego są pierwsze niespodzianki w rezultatach faworytów.

Niespodzianką bowiem jest wynik remisowy bezsprzecznie najlepszej technicznie Makabi z nowym A-klasowym klubem Trzebinia na boisku Makabi. Makabi, która w ubiegłym roku tylko dzięki słabemu startowi przestała być groźną dla Garbarni, dysponuje drużyną stanowczo predestynowaną do tytułu mistrza. Brak treningu i wynikły stąd nieszczególny start w mistrzostwie, winien być dla niej ostrzeżeniem. Zmian w drużynie spodziewać się nie należy. Pogłoski o pozyskaniu Grünberga i Krumholca prawdzie nie odpowiadają. Jubileuszowy rok daje temu klubowi bardzo wiele szans na wejście do „Ligi".

Zeszłoroczny vicemistrz i wieczny kandydat na mistrza, sympatyczna drużyna Podgórza, od początku idzie b poważnie ku mistrzostwu. Wynik 4:2 z silną rezerwą Wisły, mówi o tem wyraźnie. Wbrew pogłoskom drużyna jest skonsolidowana i zasilona nawet cennym nabytkiem. Podobnie i strona administracyjna tego klubu, zyskała bardzo dużo, czego dowodem inwestycje na własnem boisku.

Wybitnie dzielnicowa Krowodrza, będąca w ubiegłym roku przez pewien czas bezsprzecznie najlepszym klubem klasy A, mało dawała do tego czasu znaku o swem bytowaniu. Stąd niemożność jakiegokolwiek snucia przypuszczeń na przyszłość. Przegranie 1:2 z osłabioną rezerwą Cracovii, nie wróży tej drużynie wiele.

Sparta, odmłodzona w ubiegłym roku gruntownie, zapowiadała się na rok bieżący doskonale. Treningi zimowe w Sokole — którego jest sekcją — wskazywały, że jest ona przygotowana do mistrzostw, w których dotąd nie wystąpiła. Z drugiej strony, przypuszczalna strata dobrego środkowego pomocnika na rzecz Garbarni, osłabi drużynę Sparty bardzo poważnie.

W. K. S. Wawel, dzięki poparciu sfer wojskowych, stał się obecnie jednym z najpoważniejszych ogólno-sportowych klubów. Posiadając własne boisko i wszelkie warunki rozwoju, drużyna ta winna stanowczo szczęśliwiej, niż w ubiegłym roku przejść przez tytuł mistrza. Zapowiadają to pilny trening zimowy i wzmocniony skład drużyny.

Olsza po fuzji z Krakowianką, doznała znacznego wzmocnienia. Niegdyś A-klasowa w towarzystwie Cracovii i Wisły, w roku ubiegłym przedstawiała się nieszczególnie. Aczkolwiek i dziś mało ma widoków na uzyskanie mistrzostwa, to w każdym razie winna zająć obecnie lepszą pozycję w tabeli.

Drugi sokoli klub Korona, od czasu utraty Martyny na rzecz Legji, stracił bardzo wiele. W składzie zeszłorocznym drużyna ta nie może liczyć na sukcesy.

Tarnovia, która z trudem uchroniła się w ubiegłym roku przed spadkiem do klasy B, wzmocniła się „marnotrawnym synem" Jachimkiem z Garbarni. Pozyskano też dla drużyny i 2 innych graczy. Rola Tarnovii w mistrzostwie, będzie zapewne obecnie inna, niż w ub roku. Świadczy o tem wygrana z Olszą 5:1.

Z nowych A-klasowych klubów zasługuje na wzmiankę przedewszystkiem R. K. S. Legja, doskonale zorganizowany, posiadający szereg sekcyj, boisko z trybuną i bardzo wiele zapału do pracy. Rezultaty więc widać i w pracy drużyny piłkarskiej. Zwycięstwo nad Trzebinią 5:1, remis z rezerwą Wisły, wróżą tej drużynie bardzo wiele.

Natomiast groźna w ubiegłym roku na własnem boisku K. S. Trzebinia zadebiutowała nieszczególnie 1:5 przegraną z Legją. Wynik ten jednak nie przesądza roli tego klubu w dalszych grach, zważywszy, że prowincja ma o wiele gorsze warunki dla zaprawy zimowej.

Rezerwy klubów ligowych Cracovii i Wisły jak i dawniej będą pretendować do mistrzostw. Cracovia, posiadająca szereg młodych, utalentowanych graczy, zmieniła lekko swe oblicze. Doskonała technicznie i taktycznie, kłaść musi nacisk na stronę fizyczną. Wynik 2:1 z silną fizycznie Krowodrzą jest jej pierwszym sukcesem. Rezerwa Wisły zaczęła nieszczęśliwie, tracąc z Podgórzem i Legją 3 punkty. Liczyć się w niej trzeba ze zmianami, które tak wytrawny trener jak Kożeluh przeprowadzi zapewne. Rezerwa Garbarni zapowiada się jako najsłabszy klub tej klasy. Są to oczywiście tylko teoretyczne przypuszczenia, które łatwo mogą zawieść.

Józef Kałuża.

PIŁKARZE WILEŃSCY

NA PROGU SEZONU WIOSENNEGO

Niepomyślne warunki atmosferyczne opóźniły znacznie wiosenny sezon lekkoatletyczny i piłkarski Wilna. Od dwu zgóra tygodni wyczekują lekkoatleci i piłkarze lepszej aury, tymczasem śnieżna pokrywa boiska, a mrozy udaremniają organizację jakichkolwiek imprez na powietrzu.

Wobec tak niesprzyjających warunków tutejsze władze piłkarskie przedłużyły termin mistrzostw na 13 i 14 kwietnia.

Pierwsza tura rozgrywek będzie trwała do końca czerwca, poczem przymusowo nastąpi przerwa letnia, dalsze zaś rozgrywki będą kontynuowane jesienią.

Skoro już mowa o rozgrywkach piłkarskich warto zastanowić się pokrótce nad horoskopami nadchodzących mistrzostw i poddać ocenie wileńskie zespoły piłkarskie. Jest ich w tym roku 7 w klasie A Wil. O. Z. P. N-u, przyczem jako nowi adepci wchodzą: 78 p p. z Baranowicz i 85 p. p. z Nowej Wilejki.

Drużyny klasy A, które podczas tegorocznego sezonu będą walczyć o tytuł mistrzowski, możnaby podzielić na 3 grupy. Do pierwszej najsilniejszej należą bezsprzecznie, ex-mistrz 1 p. p. Leg., Ognisko i A. Z. S., do drugiej 78 p. p. i Pogoń, do trzeciej Ż. A. K. S. i 85 p. p. z Nowej Wilejki.

Najpoważniejszymi kandydatami na mistrzów są finaliści zeszłorocznych mistrzostw — W. K. S. 1 p. p. Leg. i Ognisko. Z wyżej wymienionych drużyn większe szanse ma drużyna Kolejowców, której gracze trenowani przez kpt. Reymana z Wisły krakowskiej (służącego do niedawna w wojsku w Wilnie) przeszli bardzo solidną zaprawę zimową i skład swój wzmocnili b. graczem A. Z. S-u — Godlewskim.

1 p. p. Leg. bronić będzie tytułu mistrza w składzie zeszłorocznym, choć nie jest wykluczone, że w składzie drużyny wojskowych zagoszczą się młody narybek ze świeżego rocznika poborowych.

Najsłabsza drużyna pierwszej grupy będzie zespół akademicki, nie rozporządzający w obecnej chwili większym zasobem graczy.

Z drugiej grupy pewną rolę może odegrać 78 p. p. z Baranowicz, debiutant wileńskiej klasy A. Sekcja piłkarska Pogoni utraciła kilku lepszych graczy to też szanse jej w tym sezonie nie są zbyt różowe, jednak dobre tradycje i ambicja młodych graczy wiele mogą zdziałać.

Za najsłabsze drużyny uważamy: Ż. A. K. S. i 85 p. p. z Nowej Wilejki.

Pierwszej z tych drużyn groził w ubiegłym roku spadek do klasy B, druga zaś (85 p. p.) z trudem wywalczyła sobie w zeszłorocznych rozgrywkach o mistrzostwo podokręgu wileńskiego pierwsze miejsce i technicznie znacznie ustępuje pozostałym drużynom.

Tyle co do naszych przewidywań. Jak się w rzeczywistości ułoży tabela rozgrywek okaże najbliższa przyszłość.

Nowiny z życia klubów żydowskich

Żydowska Rada Wychowania Fizycznego organizuje w sezonie letnim 3 obozy instruktorskie, z których jeden przeznaczony jest dla kobiet. PUWF obiecał już wydatną pomoc przy organizacji tych obozów, które mogą dostarczyć pokaźną ilość instruktorów sportowych, tak potrzebnych dla klubów prowincjonalnych.

W ubiegłym tygodniu odbyło się zebranie warszawskich klubów żydowskich, które postanowiły wyłonić komisję w składzie pp.: Lipski, Garfinkiel, Rusecki, Posner i Trokenheim, celem ułożenia regulaminu instytucji, któraby łagodziła międzyklubowe waśnie i nieporozumienia. Rzecz jasna, iż o żadnych osobnych mistrzostwach mowy nawet nie było.

Żaden z klubów żydowskich w Warszawie dotychczas nie ma ani boiska, ani nawet kortów tennisowych. W niedługim czasie ma podobno Makabi przystąpić do budowy swego boiska, zaś ZASS do budowy własnych kortów tennisowych.

Sekcja tennisowa Makabi (Kraków) wniosła podanie do PZLT z prośbą o przyjęcie jej na członka. Klub ten, mający już piękną kartę w propagowaniu od lat wielu gałęzi sportu, rozwija godną pochwały działalność.

Kierownictwo sekcji piłkarskiej Makabi (Warszawa) objął p. Józef Miron, który niewątpliwie potrafi ją poprowadzić lepiej, aniżeli to miało miejsce w poprzednich latach.

Barkochba warszawska ma obecnie wiele kłopotu z pewnemi zacofanemi czynnikami, które za wszelką cenę chcą ją wyrugować z jej lokalu. Warszawskie kluby żydowskie uchwaliły w tej sprawie ostry protest.

W Pińsku i Równem odczuwa się dotkliwy brak instruktorów sportowych. Kluby tamtejsze zwróciły się do Z. R. W. F. z prośbą o wyszukanie odpowiednich kandydatów.

WIADOMOŚCI PIŁKARSKIE

Kozok II z I. F. C. przeniósł się na stałe do Krakowa i pracuje w charakterze urzędnika w jednej z większych fabryk krakowskich. Zasili on szeregi Cracovii.

Nawrot ma wstąpić do Garbarni. Otrzymuje on w Krakowie dobrą posadę.

Roman Kozok prawoskrzydłowy I. F. C., brat reprezentacyjnego napastnika Karola, został postrzelony w czasie awantury w jednej z restauracyj podmiejskich. Rana postrzałowa w brzuch jest dosyć ciężka i uniemożliwi conajmniej na dłuższy czas grę w piłkę nożną. Dla I. F. C strata obu Kozoków jest bardzo bolesna.

Ligowa drużyna Warszawianki odwiedzi w dniu P. Z. P. N-u (12 maja) Białystok. Przeciwnik Warszawianki nie został jeszcze wyznaczony. Najbardziej prawdopodobne jest rozegranie meczu Warszawianka — reprezentacja Białegostoku.

Niedzielny mecz Polonia — Warszawianka był 25-ym spotkaniem między pierwszymi drużynami tych klubów od 1922 r. Z meczów tych 10 zakończyło remisowo, 9 wygrała Polonia, a 6 Warszawianka. Ogólny stosunek bramek dzięki kilkakrotnym wysokim zwycięstwom Polonii przedstawia się dla niej bardzo korzystnie 76:46. Ostatnie lata (1926, 1927, 1928 i 1929) dały 6 remisów, 2 zwycięstwa Polonii, 2 Warszawianki i stosunek bramek 26:26!

Niektóre związki okręgowe obchodzić będą w r. b. dziesięciolecie istnienia. W związku z tem projektuje krakowski Z. O. P. N. szereg spotkań międzymiastowych jak: Kraków — Budapeszt, Kraków — Wiedeń, ponadto tradycyjne zawody Kraków — Lwów. Nic nie słychać natomiast o zawodach z Warszawą.

Zespół piłkarski łódzkiego Hakoahu został w ostatnich dniach silnie wzmocniony przez graczy: Balsama z lwowskiej Hasmonei, Hupperta z Gdańska, Grubnera z Hakoahu bielskiego i Szwarcsteina z Warty częstochowskiej. Pozatem znów czynni są w Hakoahu: Silberberg, Zaklikowski i Edelbaum.

Łódzka klasa C została podzielona na siedem następujących grup: 1) grupa łódzka A: K. P. Zjednoczone, R. S. S. Sztern, K. S. Oratorjum, Ż. K. S. Kraft i Ł. K. S. Głuchoniemych, 2) grupa łódzka B: Jutrzenka, St. im. Słowackiego, K. S. Widzewska Manufaktura, Kolejowy Klub Sportowy, K. S. L. Geyer, 3) grupa kaliska, 4) grupa piotrkowska, 5) grupa pabjanicka: T. S. Kruschender, T. G. Sokół, (Zduńska Wola), Ż. T. G. S. Makabi, Rudzki Klub Sportowy (Ruda Pabjanicka), 6) trzecie drużyny A-klasowych klubów i 7) drugie drużyny B-klasowych drużyn.

Na mecz Polska — Węgry o puhar środkowo-europejski dla drużyn amatorskich, który odbędzie się w Poznaniu 2 czerwca, PZPN zaproponował Węgrom trzech kandydatów na sędziów tego spotkania: d-ra Bauwensa (Niemcy), Johansona (Szwecja) i Fabrisa (Jugosławja).

GRY SPORTOWE W WILNIE

Turniej gier sportowych Ośr. W. F. Wilno zorganizowany w ostatnich dniach marca był wielkim przeglądem wileńskiej siatkówki i koszykówki. Do turnieju tego stanęło ogółem 11 zespołów w tej liczbie 4 żeńskie.

Wyniki pierwszych seryj rozgrywek były następujące:

Siatkówka zespołów żeńskich: Ognisko — Harcerki 30:6, Makabi — Siła 30:10, Harcerki — Siła 30:13, Ognisko — Makabi 28:20, Harcerki — Makabi 26:24.

Siatkówka zespołów męskich. A. Z. S. — Siła 30:9, Ognisko — Sokół 30:6, Sokół — Siła 27:17, A. Z. S. — Makabi 30:3, A. Z. S. — Ognisko 30:12, Sokół — Makabi 30:0, A. Z. S. — Sokół 30:13.

Koszykówka zesp. żeńskich: Makabi — Siła 37:3, Harcerki—Ognisko 31:19, Harcerki — Siła 27:12.

Koszykówka zesp. męskich: Ognisko — A. Z. S. 50.1, Pogoń — Siła 31:17, Ognisko — Siła 70:5, Pogoń — Makabi 30:25.

W turnieju na czoło zespołów wybijają się w grupie żeńskiej w siatkówce Ognisko, w koszykówce Harcerki, w grupie męskiej w siatkówce A. Z. S., w koszykówce Ognisko.

W dalszym przebiegu turnieju gier sp. Ośr. W. F. Wilno rozegrano następujące spotkania.

Koszykówka: Ognisko — Siła 16:13 (zesp. żeńskie), Makabi — Harcerki 20:8, Makabi — Ognisko 14:1 (zespoły żeńskie), A. Z. S. — Pogoń 20:10, Ognisko — Makabi 57:17, A. Z. S. — Siła 37:11, Ognisko — Pogoń 29:20.

Doroczny turniej piłkarski o puhar „Naszego Przeglądu" odbędzie się w dniach 25 i 26 kwietnia r. b. (święta żydowskie). Do walki stają: Makabi, Gwiazda, Barkochba i Ż. A. S. S. Finał prawdopodobnie rozegra się pomiędzy Gwiazda a Makabi.

BIULETYN TYGODNIOWY Z CAŁEJ POLSKI

Białystok. Odbył się tu mecz pingpongowy Ż. K. S. — Makabi z wynikiem 6:6. W kategorji panów wygrał Ż. K. S. 4:3. Zwycięstwa odnieśli: Salman (M.), Szmukler (M.), Piekarski (Ż. K. S.), Warhaftig (Ż. K. S.), Gierszuni (Ż. K. S.), Kosowski (M.), Grynberg (Ż. K. S.) W grupie pań wygrywa Makabi 3:3. Zwyciężyły: Zabłudowska (M.), Rozenblum (Ż. K. S.), Reznik (M.), Wienówna (M.), Lenczewska (Ż. K. S.).

Podokręg białostocki został zamieniony w okręg. Zebranie odbyło się w dn 24 marca w obecności mjr. Jachecia członka zarządu P. Z. P. N. W okręgu do klasy A zaliczono kluby: Białystok — 1) W. K. S. 42 p. p., 2) Ż. K. S., 3) Makabi. Grodno — 1) Cresovia, 2) Makabi, 3) W. K. S. 76 p. p. Miasta prowincjonalne: Łomża, Grajewo, Kolno, Suwałki, Sejny i Białowieża zaliczono do klasy B i C.

Białostocki O. P. N. liczy 22 kluby—45 drużyn.

Otwock. Na jesieni ub. roku W. O. Z. P. N. zorganizował w Otwocku podokręg, w skład którego wchodziły kluby otwockie i falenickie. Klubów tych było osiem, a mianowicie: O. K. S., Hakoah, Znicz, R. K. S. i Prąd z Otwocka oraz Orzeł, Iskra i Makabi z Falenicy. Jakiś czas temu przedstawiciel otwockiego K. S. zwrócił się do zarządu W. O. Z. P. N. z prośbą o reorganizację podokręgu i wskazanie mu pracy: sprawę podokręgu wniesiono na zebranie zarządu W. O. Z. P. N. i obiecano załatwienie jej w najbliższym czasie. Tymczasem upłynęło już prawie 3 tygodnie, a o decyzji W. O. Z. P. N. głucho.

Zgierz. Union (Łódź)—Sokół (Zgierz) 8:1. Zawody o mistrzostwo kl. A Sokół, który wystąpił w rezerwowym składzie poniósł sromotną klęskę do ładnie grającego Unionu. W Unionie na wyróżnienie zasługują Hofman (dawniej Ł. K. S.) i Bersz (dawniej Turyści), zaś w Sokole lewy obrońca. Sędziował p. Raettig b. dobrze.

Hasmonea (Łódź) — Orlę (Zgierz) 12:1. Zawody o mistrzostwo klasy B Najlepszymi graczami na boisku byli Koplewicz i Rotapel z Hasmonei, a w Orlęciu środek pomocy.

Będzin. Hakoah — Zagłębianka 4:1 (2:0). Więcej z gry ma Hakoah, dla którego bramki strzelili: Gutman 3, Jankiewicz II 1. Na wyróżnienie z Hakoahu zasługują obydwaj skrzydłowi Rozen II i Rychter. Sędziował M. Lichtenstein. Hakoah — Ruch (Sosnowice) 2:1. Gra w pierwszej połowie wyrównana w drugiej przygniatająca przewaga Hakoahu. Bramki uzyskali Siwek II i Bachman, dla Ruchu lewy łącznik z rogu. Sędziował p. Jarża.

Sosnowiec. Makabi — Arja 7:1. Przygniatająca przewaga Makabi nad słabą Arją. Bramki strzelili dla Makabi Lepich 4, Chariton 2 i Piekarski 1. Odznaczyli się Chariton i Lepich. Sędziował słabo p. Zelinger.

23 P. A. P. (Będzin) — Victoria 6:1. W drużynie wojskowych występują znani gracze, jak Joszke z I. F. C. Katowice, Lubelski z Makabi. Panem sytuacji jest 23 P. A. P., dla którego bramki strzelili Joszke 5 i Lubelski 1. Ci gracze byli też najlepsi. Sosnowiec — Świt 5:1. Przewaga Sosnowca. Bramki uzyskali Puz 3, Machnik 2.

Chrzanów. Podgórze (Kraków) — Fablok 1:0. Zawody te stały na wysokim poziomie, mimo ustawicznego śniegu i zamarzłego boiska. Podgórze z graczami z rezerwy pokazało ładną grę. Na szczególną uwagę zasługuje środek ataku Kosina. Sędziował p. Heitner z Krakowa bardzo dobrze.

Tarnów. Tarnovia — Olsza 5.1 (3:1) Zwycięstwo, uzyskane w okropnych warunkach atmosferycznych przy składzie osłabionym brakiem dwu graczy—świadczy wymownie o tem, iż Tarnovia nie będzie w tym roku kopciuszkiem mistrzostw, zwłaszcza, że Olsza po fuzji z Krakowianką jest groźnym zespołem.

Wzmocniony atak gospodarzy cechuje żywiołowy ciąg na bramkę. Gra mimo błotnistego terenu b. ładna. Bramki zdobyli: Boryczka, Mikulski, Nieć i Jachimek (2). Podnieść należy u miejscowych ambitną grę całej jedenastki. Najsłabszą częścią drużyny gospodarzy była prawa strona ataku. Sędzia p. Liebermann niezły.

Dębica. Nowy zarząd T. S. Wisłoka (Dębica) ukonstytuował się następująco: prezes — dr. S. Nagawiecki, wiceprezes — B. Topij, sekretarz — W Wingert, skarbnik — S. Groch, gospodarz — F. Bewszko.

Stanisławów. Rewera — Hakoah 5:3 (3:2). Zamiast meczu o mistrzostwo z Janiną rozegrał Hakoah spotkanie z Rewerą. Obie drużyny wystąpiły w normalnych składach.

W pierwszej połowie gra ciekawa i interesująca, obie drużyny stwarzają ładne momenty podbramkowe. Po zmianie stron gra chaotyczna wskutek śnieżycy. Rewera z zamieszań podbramkowych uzyskuje 3 bramki.

Najlepsi u Rewery Klimer, Sobolewski i Hartman, w Hakoahu Presserzy Feuer i Fleichner, zawiodła zaś zupełnie obrona i bramkarz. Sędziował p Klamer.

Ostrów Wlkp. Ostrovia — Polonia (Leszno) 4:1 (1:1). W rozgrywkach o mistrzostwo kl. B Ostrovia zwycięża łatwo. Czarni — O. K. S. II 14:0 (5:0) Czarni rozgromili zupełnie zdekompletowaną drużynę O. K. S. (rozgrywka o mistrzostwo kl. B). Ostrowski K. S.— Wiktorja (Jarocin) 4:2 (2:1). O. K. S. odnosi ładne zwycięstwo w rozgrywkach o mistrzostwo klasy A.

Nowe władze Venetii, świetnego klubu gimnazjalnego, ukonstytuowały się następująco: prezes — Karasiński T., sekretarz — Jaśkowski M., skarbnik—Błaszczyk St.

Grudziądz. Gryf (Toruń) — Olympia 5:2. Pierwsze zawody o mistrzostwo kl. A okręgu pomorskiego przyniosły zasłużone zwycięstwo Gryfowi. Wojskowi grali lepiej i wykorzystali wszystkie sytuacje podbramkowe.

P. P. G. zdobył ostatecznie mistrzostwo kl. C na rok 1928, bijąc w rozgrywce finałowej Iron (Bydgoszcz) 3:0.

Bieg naprzełaj na dystansie 3.900 mtr. wygrał Dondolewski z P. P. G. w czasie 13:54. 2) Komorowski (Gryf) 3) Piotrowski (Sokół).

Sekcja kolarska ruchliwego K. S. H. Cegielski, Poznań rozpoczęła sezon w drugi dzień świąt dwoma biegami kolarskiemi. Pierwszy odbył się na trasie: Poznań—Swarządz — Poznań (20 klm.) i przyniósł zwycięstwo H. Langemu w czasie 34 min. przed Stoińskim i Smolskim, w drugim biegu turystycznym na dystansie 10 klm. (Poznań — Antoninek — Poznań) pierwszy przybył do mety Marciniak w czasie 18.40. 2) Grzechowiak. 3) Fieska.

DRUGI ZEGAR BOISKOWY FIRMY „OMEGA"

ozdobi boisko jednego z klubów polskich

XVI-ty konkurs „Przeglądu Sportowego"

Nasi Czytelnicy pamiętają z pewnością walkę jaka rozgorzała w swoim czasie wokół zegara boiskowego, ofiarowanego przez wszechświatowej sławy firmę „Omega" dla rozegrania w plebiscycie „Przeglądu Sportowego".

Uprzejmy dyrektor „Sztuki Złotniczej" p. Holzer w zrozumieniu potrzeby ukulturalnienia boisk polskich klubów piłkarskich zgłasza w roku bieżącym

drugi zegar „Omega",

aby cenną tą inwestycją ozdobić boisko jednego naszych klubów.

Rzecz zrozumiała — zegar taki jest marzeniem każdego klubu, który zalicza się do naszej czołowej klasy piłkarskiej i poczuwa się do moralnego, czy nawet faktycznego reprezentowania futbolu polskiego wobec zagranicy.

Bo zegar na boisku, to nie żaden luksus czy ekstrawagancja sportowa, to taka sama potrzeba kulturalnego widza, jak wygodna kryta trybuna, jak odpowiedni dojazd do boiska, łatwość kupienia kart wejścia, uprzejmość bileterów, czy odpowiednio wysoki poziom gry, oglądanej na meczu.

Zegar taki jest w czasie denerwujących minut meczu jak gdyby słońcem, na które w ciągu półtorej godziny rozgrywki zwrócone są oczy tysięcy widzów, sędziego prowadzącego zawody i 22-ch graczy, biorących udział w grze.

Gdy faworytowi w ciężkiej walce uda się zdobyć przewagę bramek, oczy jego zwolenników zda się pchają ogromną wskazówkę do upragnionego kresu jej podróży. Ale kiedy zwycięża przeciwnik jakże prędko, jak nielitościwie szybko czarny wykrzyknik czasu posuwa się naprzód; jak chciałoby się wtedy wskazówkę zegara zatrzymać aż do chwili rewanżu i zwycięstwa.

W każdym razie ile to niepotrzebnych zapytań, ile gorączkowego wygrzebywania zegarka z kamizelki, ile pozostawionych najczęściej bez odpowiedzi pytań graczy, skierowanych do sędziego zaoszczędza wielki cyferblat widoczny z każdego miejsca czy boiska.

Precyzyjny mechanizm takiego olbrzyma o metrowej prawie średnicy, umieszczony w małej skrzynce i wstawiany do zegara tylko na czas meczu, gwarantuje czasomierzowi dokładność i niezawodność w użyciu. To też **zegary boiskowe są popularne w w całej Europie** i dziś każdy szanujący się klub posiada tę nieodzowną inwestycję boiskową.

U nas niestety w kraju, gdzie ligowa Warszawianka nie posiada nawet własnego terenu pod boisko, a widownia w parku sportowym Polonii — najstarszego klubu sportowego stolicy składa się z kilkudziesięciu prymitywnych ławek, ciężkie warunki materjalne nie pozwalają klubom na kupno zegarów boiskowych.

Przed dwoma laty zegar taki posiadała jedyna w Polsce Wisła. Rok temu wielki biały cyferblat „Omegi" zalśnił na boisku Polonii, której plebiscyt Czytelników „Przeglądu Sportowego" zasądził pierwszy zegar boiskowy, ofiarowany przez dyrektora Holzera.

Dziś perspektywa ozdobienia swego parku sportowego ogromnym czasomierzem sportowym otwiera się przed trzecim klubem polskim.

Okazja to niebywała, na którą czekać trzeba będzie może długie lata, gdyż koszt zegara wraz z ustawieniem, przekracza sumę 3.000 złotych. To też do głosowania stanąć winni wszyscy jak jeden mąż.

Komu wręczyć zegar boiskowy firmy „Omega" — oto treść naszego XVI-ego konkursu.

Rzecz prosta, że z listy ewentualnych kandydatów automatycznie odpadają Wisła i Polonia. Nie przesądza to sprawy, że godnych siebie klubów znaleźć można niemało.

W każdym razie trzeba pamiętać przy głosowaniu, że zegar winien się dostać w ręce najgodniejsze. Powinien on ozdobić boisko klubu dobrze zasłużonego polskiej piłce nożnej, który wieloma latami mozolnej pracy na niwie wychowania fizycznego przyczynił się do propagandy sportu w kraju, do zdobycia dobrego imienia dla Polaków w sporcie zagranicznym i który niósł na swym sztandarze klubowym nigdy niczem nie splamione hasło każdego prawdziwego sportowca „Fair play".

Każdy Czytelnik, głosujący w konkursie winien wypełnić czytelnie załączony kupon konkursowy, wyciąć go, nalepić na zwykłą kartkę pocztową. (kupony nadesłane w listach nie będą brane pod uwagę) i nadesłać pod adresem:

„Przegląd Sportowy", Warszawa, Marszałkowska 3.

Ostateczny termin nadsyłania kuponów mija w dniu 30-go kwietnia r. b. o godz. 20-ej.

Między wszystkimi uczestnikami konkursu bez względu na to czy głosował kto na klub, który ostatecznie zwycięży, czy też nie — rozlosowane zostanie 25 nagród książkowych.

O PIERWSZEŃSTWO W SPORCIE SŁOWIANSKIM

Zacięta walka Polski z Czechami przy asyśc.e Jugosławji i Bułgarji

Słowiański trójmecz wioślarski ósemek Polski, Czechosłowacji i Jugosławji, który ma być rozegrany po raz pierwszy w roku bieżącym, będzie dalszem ogniwem, zespalającem ściśle sport słowiański całego świata.

Objaw to niezwykle pocieszający. Nie chcemy się bawić w dygresje polityczne, ale ów rozwój sportowych stosunków słowiańskich jest jeszcze jednym krokiem naprzód w triumfalnym pochodzie idei pacyfikacyjnej sportu.

Dzięki swemu olbrzymiemu rozwojowi sport zdobył w tej chwili stanowisko dominujące w stosunkach międzynarodowych. I tam gdzie różnice interesów politycznych, ekonomicznych, społecznych czy terenowych uniemożliwiają ścisłe zbliżenie się państw związanych wspólnem pochodzeniem, czy wspólnemi sympatjami, sport oddaje olbrzymie usługi.

To też idea ujęcia rywalizacji sportowej w ramy regularnych turniejów święci coraz większe triumfy. Widocznym tego znakiem są więzy sportowe, łączące kraje Wielkiej Brytanji (rozgrywki piłkarskie i rugby); Skandynawii (rozgrywki piłkarskie i doroczne mecze lekkoatletyczne) południowej Ameryki, wreszcie tendencja do ujęcia stosunków sportowych państw słowiańskich w regularną rywalizację.

Po trójmeczu lekkoatletycznym, który chwilowo tylko nie jest rozgrywany, po trójmeczu pływackim przyszła kolej na wioślarstwo. Wierzymy, że nie ograniczymy się na tych dyscyplinach, że w najbliższej przyszłości nasi piłkarze, szermierze, kolarze, tennisiści, narciarze, bokserzy i t. d. będą mieli też możność walczyć o pierwszeństwo w sporcie słowiańskim. Wierzymy również, że Polska w tym kwartecie odegra należną jej rolę, do której już teraz wyniki nas predystynują.

W tej chwili bowiem zepchnęliśmy już Jugosławję i Bułgarję na dalszy plan, a o pierwsze miejsce walczymy z Czechosłowacją. Pobieżny przegląd wszystkich gałęzi sportu stwierdza tę równość sił w całej pełni.

W piłce nożnej Czesi kroczą bezapelacyjnie na pierwszem miejscu. Zawodowcy przerastają nas o głowę, amatorzy nawet według zdania największych optymistów, są nam równi. Jugosłowianie, sądząc z ostatnich wyników przewyższają nas nieznacznie, Bułgarzy są raczej nieco słabsi.

W lekkiej atletyce siły Czechów i Polaków są równe, przyczem tempo rozwoju Polski jest większe, niż Czechosłowacji. Jugosławja ustępuje nam znacznie i ustępuje wynikami nawet Bułgarji.

W pływaniu pierwsze skrzypce grają Czesi, drugie jeszcze Jugosłowianie, trzecie Polacy. Jeżeli się jednak znowu zważy, że pływacy polscy robią wprost rewelacyjne postępy, punkt ciężkości tego układu sił powinien się już w tym roku przesunąć i Polska winna zająć drugie miejsce, daleko jednak jeszcze w tyle za Czechosłowacją. Trójmecz w Warszawie wyjaśni zresztą sytuację.

Wioślarstwo nie pozostawia żadnych wątpliwości; w klasycznych konkurencjach: czwórkach i ósemkach górujemy zdecydowanie nad Czechami, w jedynkach natomiast Czech Straka, jest lepszy od Długoszewskiego i Barwickiego. Jugosłowianie są o klasę słabsi. O Bułgarach było dotąd cicho.

Szermierka, a zwłaszcza szabla, są naszym atutem i tu górujemy nad Czechami. W szpadzie jesteśmy im niemal równi, we florecie ustępujemy im. Ogółem zaznacza się może minimalna przewaga Polaków nad Czechami. Jugosłowianie daleko w tyle.

Narciarze nasi wykazali w tegorocznych zawodach, że czasy wyższości Czechów minęły bezpowrotnie. W biegach mają oni jeszcze pewną przewagę, niwelowaną przez nas skokami, a przedewszystkiem kombinacją. Jugosłowianie są znacznie słabsi.

W hokeju na lodzie musimy przyznać pewną, minimalną wyższość mistrzowi Europy — Czechosłowacji. W Jugosławji i Bułgarji w hokeja zdaje się wogóle nie grają.

Bezapelacyjną wyższość mają Czesi nad nami w tennisie. Rozporządzają oni przynajmniej sześcioma graczami lepszemi od naszej czołowej klasy. Jugosłowianie są może trochę od nas słabsi.

Pierwsze miejsce w hippice dzierżymy jednak też bezapelacyjnie. Drugie miejsce przyznać musimy Czechom choćby z racji zwycięstwa olimpijskiego kpt. Ventury, choć może Bułgarzy są lepszymi jeźdźcami.

W boksie nie mamy sobie równych w Słowiańszczyźnie. Najgroźniejszego konkurenta — Czechów pokonaliśmy niedawno 12:4. O Jugosłowianach wiemy tylko, że są bardzo słabi.

W zapaśnictwie Czesi są od nas zdecydowanie lepsi. Na mistrzostwach w Dortmundzie w spotkaniach z Polakami zwyciężali bez wyjątku. Jugosłowianie są równej nam klasy.

W kolarstwie, strzelaniu, łyżwiarstwie trudno jest przeprowadzić porównania. Mamy wrażenie, że w tych trzech dyscyplinach pewną wyższość wykazują Polacy.

Jugosłowianie dzierżą prym tylko w jednej dziedzinie sportu — w gimnastyce. Sokoli chorwaccy zdobyli już wiele nagród i mają wyrobioną opinję. Drugie miejsce zajmują Czesi.

Bilans ogólny przedstawia się więc dla nas pomyślnie. Wśród państw słowiańskich groźnym konkurentem jest jedynie Czechosłowacja, górująca nad nami w piłce nożnej, pływaniu, tennisie, hokeju, zapaśnictwie i gimnastyce. My mamy natomiast przewagę w boksie, wioślarstwie, hippice, narciarstwie, szermierce, kolarstwie, łyżwiarstwie, strzelaniu. Wyższość w lekkiej atletyce któregoś państwa jest chwilowo niezapisaną kartą. Przypuszczać nadto należy, że w najbliższych latach układ sił będzie pomyślniejszy dla Polski która wysunie się na stanowisko należne jej jako największemu narodowi słowiańskiemu.

CZY PLADNER JEST MISTRZEM

Kulisy meczu z Frankie Genaro

Sensacyjne zwycięstwo Pladnera nad mistrzem świata Frankie Genaro przez nokaut w 30 sekund okazało się bardziej sensacyjne, niż myślano i skończy się zapewne bardzo smutnie dla Francuza, który nie wypełnił podstawowej zasady walki bokserskiej, przekroczył wagę swej kategorji, zdołał jednak to ukryć dzięki konszachtom managerów i wszechmocnym dolarom. Na dzień bowiem przed walką manager Pladnera — Ponthieu — stwierdził z przerażeniem, że Pladner waży 52 kilo, zamiast koniecznych 50.800 kgr. Strenowanie owego kilograma zbytecznego w ciągu dnia osłabiłoby tak bardzo „Milou", że mo- [illegible] wystąpienie z taką wagą do walki o tytuł było też niemożliwe.

Impressario walki Jeff Dikson, który miał już wyprzedane wszystkie miejsca stanął w obliczu ruiny. Jedynem wyjściem z sytuacji było porozumienie z Amerykaninem. Kosztem 1000 dolarów, złożonych przez Pladnera jako kaucja, zgodził się Genaro na przymknięcie oczu w czasie obowiązkowego ważenia przeciwników, które też odbyło się bez udziału publiczności. Genaro jednak, a właściwie jego manager, orjentując się jak cenną tajemnicę ma w swych rękach, zaczął stawiać wygórowane żądania, przedewszystkiem rewanżu już w kwietniu, a więc terminie tak wczesnym, jakiego Pladner nie udzieliłby mu w żadnym wypadku, następnie 10% udziału w zarobkach Pladnera. Ponthieu i Dickson musieli się na wszystko zgadzać i narażeni by może byli na dalsze żądania, gdyby nie niedyskrecja nieznanej jeszcze osoby, która doniosła o owym zbytecznym kilogramie do opinji publicznej. Szantaże więc się skończyły, zaczęło się za to oficjalne śledztwo, które smutnie się skończy dla „zaciężkiego" mistrza świata i jego godnych opiekunów.

W meczu o mistrzostwo Niemiec wszystkich kategoryj Haymann odniósł nieprzekonywujące zwycięstwo nad Wagenerem i zachował swój tytuł

Walka managerów boksu amerykańskiego, która wybuchła po śmierci Tex Rickarda, niezaprzeczonego pana wszelkich wielkich imprez pięściarskich przechodzi coraz nowe koleje losu Jack Dempsey, sięgając po spuściznę po swym przyjacielu Rickardzie napotkał na wielkie trudności, które mu zaczęli robić konkurenci zmarłego, a zwłaszcza pozostająca całkowicie pod wpływem Rickarda dyrekcja Madison Square Garden. Dempsey przeciął te wszystkie trudności za jednym zamachem, jednocząc się z potężnym managerem sportowym Fugazym.

Spółka Dempsey — Fugazy wypowiedziała walkę wszystkim innym managerom, walkę opierającą się o wielkie kapitały i niezmierną popularność „tiger Jacka". Spółka ta będzie organizowała wszelkie spotkania o mistrzostwo świata i zaczęła już pertraktacje ze Schmellingiem, Maloneyem, Paolinem, Sharkeyem.

Pierre Charles nowy mistrz Europy wagi ciężkiej wyjeżdża do Ameryki, gdzie walczyć będzie w dniu 26 kwietnia z Maloneyem.

Van Porath, świetny bokser norweski wagi ciężkiej zawiódł pokładane w nim nadzieje, przegrywając zdecydowanie na punkty do znokautowanego przez Schmelinga Johnny Riska. Wobec tej porażki spotkanie Poratha ze Schmelingiem, co do którego kontrakt był już podpisany, stoi pod znakiem zapytania.

Paolino, który widocznie przed decydującemi spotkaniami o mistrzostwo świata wybiera sobie tylko słabych przeciwników, znokautował w San Domingo lokalną wielkość — Casana już w piątej rundzie.

Mistrzostwa bokserskie Czechosłowacji wyłoniły następujących nowych mistrzów (od wagi muszej do ciężkiej) Hromada, Dvorak, Trminek, Stöckl, Nekolny, Hermanek, Hodsky i Hampacher



ZEGAR BOISKOWY „OMEGA"
o którego przeznaczeniu zadecyduje plebiscyt czytelników „Przegl. Sport."

WŚROD MISTRZÓW RAKIETY

Mistrzostwa tennisowe Danji w halach krytych zakończyły się walnem zwycięstwem Niemców. Moldenhauer zwyciężył w grze pojedyńczej, bijąc w finale Henricksena 6:4, 6:4, 6:3. W grze podwójnej panów Moldenhauer pokonał wraz z Rasmussenem — Ulricha i Larsena 6:4, 6:4, 6:2, a w grze mieszanej wraz z p. Rost parę Friedleben, Henricksen 6:3, 4:6, 6:2. Grę pojedyńczą pań wygrała Rost, bijąc Friedleben 7:5, 4:6, 6:1, grę podwójną Rost, Friedleben, bijąc Brehm, Nilsen 6:4, 6:2.

Finały turnieju w Monte Carlo przyniosły zwycięstwo Duńczyka Worma nad Coenem w stosunku 6:2, 6:2, 5:7, 6:3. Coen pokonał poprzednio Szwajcara Aeschlimanna, a Worm — Gallepa. W finale gry pań Mathieu pokonała Laufaurie 6:3, 1:6, 6:4.

Karol Koželuh zawodowy mistrz świata w tennisie będzie trenował graczy puharowych Anglji. W skład grupy treningowej wejdą Sharpes, Oliff, Austin, Gregory, Collins, Higgs, Crole Rees i Eames.

Budapeszt — Cambridge spotkanie tennisowe rozegrane w Budapeszcie zakończyło się zwycięstwem Węgrów w stosunku 4:2. Barw Budapesztu bronili: Kehrling, Takacs, Petery, Kirchmayer, Krepuska; barw uniwersytetu angielskiego Farquarson, Alen, Young, Avory.

Mistrzostwa tennisowe Szwecji w hali krytej wygrał Malmström, bijąc Garella 1:6, 7:5, 4:6, 6:4, 9:7. W grze podwójnej zwyciężyli Oestberg, Ramberg.

Feret, niezbyt szczęśliwie zadebiutował jako neofita amatorstwa. Młodziutki uczeń Tildena — Amerykanin Coen — pokonał go w turnieju w Monte Carlo w stosunku 2:6, 7:5, 6:2.

Tilden został pokonany przez swego zaciętego rywala Huntera w stosunku 9:7, 4:6, 10:8, 6:2.

PŁYWANIE

Sensacyjnej porażki doznał Arne Borg w Honolulu, przegrywając do świetnego pływaka amerykańskiego Crabbego na 400 mtr. w czasie 5:07. Crabbe miał 5:02.5. Norelius poprawiła w Chicago rekord światowy na 220 y., osiągając czas 2:38.5.

Taris jest teraz zdecydowanie najlepszym pływakiem kontynentu europejskiego, a jego karjera sportowa jest wprost zawrotna. Jeszcze na Olimpjadzie mógł się poszczycić jedynie nieprzekonywującym tytułem najlepszego pływaka Francji, teraz jest nietylko pierwszym w Europie, ale nawet groźnym konkurentem Arne Borga. Historja jego rekordu na 200 mtr., poprawianego z tygodnia na tydzień staje się już przysłowiowej. Taris jest niezwykle rozległym talentem pływackim od 100 mtr. w 1:01.8 do 1500 metrów 21:00.4 i rewelacją dopiero rozpoczynającego się sezonu. Ostatnie wyniki znakomitego pływaka francuskiego są następujące: 200 mtr. — 2:17.6, 100 mtr., w martwym biegu z Derichsem — 1:01.8.

Kojac pobił w czasie mistrzostw amerykańskich własny rekord światowy w pływaniu na 150 y. nawznak, osiągając czas 1:39 i dystansując Laufera o 1 yard.

Marta Narelius nie ustaje w pogoni za rekordami światowemi. Co tydzień jeden. Tym razem w czasie mistrzostw Ameryki padł rekord na 220 y. Osiągnęła ona 2:35.8.

NOWA PORAŻKA BINDY

Bieg dookoła Piemontu (287 klm.) jeden z klasycznych wyścigów szosowych Włoch, zakończył się tembardziej niespodziewanem, że łatwem zwycięstwem Negriniego przed bezkonkurencyjnym zwycięzcą Medjolan — San Remo, mistrzem Włoch Bindą. Negrini przybył na metę do Turynu o cztery minuty przed Bindą i Giuntellim.

Biegi za motorami we Frankfurcie zakończyły się zwycięstwem Dederichsa, który dystans 60 klm. przebył w 48:14.4 bijąc Bauera, Thollembecka i Christensena.

Pierwszy meeting wiosenny w paryskim Parc des Princes wykazał, że znakomita zimowa forma Micharda należy chwilowo do przeszłości. Mimo, że obsada biegów nie była najsilniejsza, mistrz świata musiał w finale pierwszych zadowolić się trzeciem miejscem za Bergaminim i Martinettim. Finał drugich wygrał Moeskops. W biegach za motorami dotkliwy pech prześladował Linarta, którego leader — Pasquier — doznał ciężkiego upadku. Grassin w biegu godzinnym zwyciężył we wspaniałej formie, osiągając 72.443 klm. i bijąc Paillarda, Manere i Blattmana. Debjut Molliera wypadł nieszczególnie.

Arlet, młody, świetnie się zapowiadający sprinter belgijski, święcił znowu triumfy na torze w Brukseli. W nader silnej konkurencji zdołał on zająć drugie miejsce za Moeskopsem, bijąc jednak Martinettiego i Marcel Jeana. W biegach za motorami Linart pokonał Toricelliego, Depauwa, który debjutował w tej konkurencji i Sausina.

Zawody kolarskie w Genewie przyniosły w sprintach zwycięstwo Martinettiego przed Mourandem. Faucheux musiał się wycofać z powodu upadku. W biegach za motorami Suter pokonał Miquela, Blattmana i Merlo.

RÓŻNE

Wielkanocny turniej hokeju na lodzie rozegrany w Berlinie przyniósł ciekawe spotkanie mistrza Szwecji — Göta (Sztokholm) z międzynarodową drużyną B. S. C. Oba mecze zakończyły się wynikami nierozstrzygniętemi 1:1 i 2:2. Gra stała na bardzo wysokim poziomie.

Rekord w skoku wwyż dla pań pobiła w Bostonie miss Shiley, czwarta w tej konkurencji na Olimpjadzie. Shiley osiągnęła 1.604. Rekord Catherwood wynosił 160.

W spotkaniu hokeja na lodzie Berlin pokonał reprezentację Stokholmu w stosunku 10:3, uległ jednak poprzedniego dnia 3:4.

Klasyczny chód angielski Londyn — Brighton (94 klm.) zakończył się zwycięstwem Hallamshira w czasie 4:48·37 Startowało 200 piechurów, a honorowym starterem był burmistrz Londynu

Rigoulot najsilniejszy człowiek świata wystąpił w Wiedniu, osiągając świetne wyniki. W rwaniu oburącz ustanowił nowy rekord światowy — 170 kgr., w wypychaniu oburącz — 165 kgr., w wypychaniu prawą—110 kgr.

Bert Barry mistrz świata na skulingach startował ostatnio na Tamizie z Anglikiem Dawsonem, dając mu 10 sekund for. Barry przegrał o pół długości.

Spotkanie lekkoatletyczne Niemcy—Japonja zostanie rozegrane w Tokjo dnia 5 i 6 października.

XVI KONKURS
„Przeglądu Sportowego"

Zegar boiskowy przeznaczam
dla Klubu . . . .
Imię. . . . .
Nazwisko. . . . .
Adres. . . . .
. . . .



PO MISTRZOSTWACH PIĘŚCIARSKICH POLSKI

IMPRESJE. OBSERWACJE. WRAŻENIA

Pisząc w wagonie pociągu pośpiesznego, oczekiwane niecierpliwie przez redakcję sprawozdanie z pięściarskich mistrzostw Polski, nie mogłem oczywiście zanadto zagłębiać się w analizowanie swych wrażeń i długo się zastanawiać nad formułowaniem wniosków. Dziś, gdy patrzę na zawody nieco z oddali, kiedy to, co było mniej ważne, zaszło już mgłą, a w pamięci pozostały tylko wrażenia najsilniejsze, obraz mistrzostw katowickich staje się wyraźniejszy i mocniej zaakcentowany.

Co wybijało się w nich na plan pierwszy? Agresywność i zacięcie górnoślązaków, których Nispel i Pistulla nauczyli nie marnować ani jednej sekundy i walczyć w tempie zawrotnem; wyrafinowany, inteligentny i estetyczny boks poznańczyków, wyglądających na ringu jak w salonie; olbrzymi postęp Warszawy, która nie posiada wprawdzie swojego specyficznego stylu, lecz której przedstawiciele wszyscy bez wyjątku spisali się pierwszorzędnie; wkońcu... brak postępów w innych okręgach. Ani Pomorze, ani Lwów, ani Kraków, ani Wilno nie polepszyły się jakościowo od ubiegłego roku; Łódź się wyraźnie cofnęła.

Projekt P. Z. B., zamierzającego zaangażować dwu trenerów objazdowych, którzyby nadali właściwy kierunek pracy ośrodkom prowincjonalnym, gdzie szczerych chęci masa, a wskazówek fachowych brak — staje się w tych okolicznościach paląco aktualny i domaga się gwałtownie urzeczywistnienia. Pomoc „sfer urzędowych" jest tu najzupełniej wskazana, gdyż dotychczasowa praca Związku, rezultaty wysiłków d-ra Saloni i p. Wieczorka dają gwarancję, iż pomoc ta zostanie dobrze wykorzystana.

Tyle o „wnioskach". Teraz o „wrażeniach".

Olbrzymie wrażenie zrobił Jan Górny. Być ciężko chorym, wstać z łóżka i wygrać finał mistrzostwa Polski nokautem w 1 minutę — to niekażdy potrafi. Trzeba nietylko górować nad wszystkimi rywalami tak jak Górny, ale trzeba i tak jak on potrafić, dzięki przepięknej ambicji i niezłomnej sile woli, przymusić ciało do bezwzględnego posłuchu. Przed tym wyczynem należy tylko schylić czoło.

Niezapomniane wrażenie estetyczne pozostawił Stefan Głon. W walce finałowej z Pyką, z tym świetnym bokserem, który ma tylko to nieszczęście, że jest tej samej wagi co poznański as atutowy, najbardziej zblazowanych amotorów boksu zadziwiał i poruszył do głębi niepojętą szybkością orjentacji, klasyczną dokładnością wykonania i porywającą gracją. Sąsiad mój na zawodach, górnoślązak, z natury rzeczy pożądający zwycięstwa Pyki, w przerwie szepnął mimowoli: „Tego Głona, toby trzeba rozwozić po całej Polsce na pokaz. Kto go zobaczy, nie ośmieli się nigdy więcej powiedzieć, iż boks jest sportem brutalnym, chamskim i nie wymagającym inteligencji". Istotnie Głon zmusza widzów do zachwytu nad boksem.

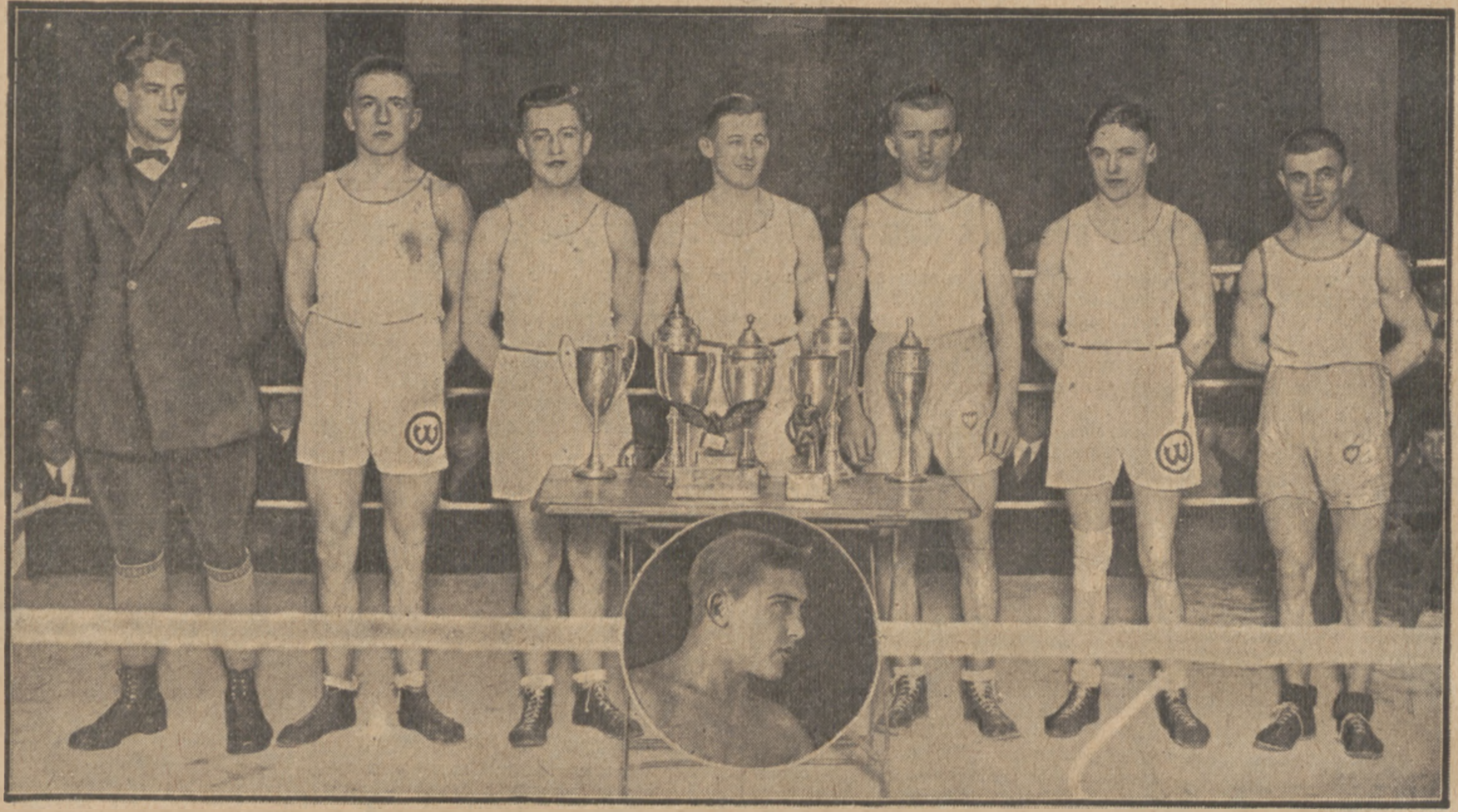
Wreszcie trójka poznańsko — śląsko — łódzka: Majchrzycki, Wieczorek, Seidel. W wadze średniej mamy w ich osobach trzech równorzędnych pięściarzy o klasie międzynarodowej.

Nie najsłabsze wrażenie wywarł też Mizerski. Zobaczycie wszyscy, ten młodziutki 77-kilowy chłopak będzie niezadługo gwiazdą pierwszej wielkości. Założę się z każdym, a do spółki ze mną trzymać będzie zakład trener Nispel, który widział Mizerskiego tylko raz i który twierdzi, że mu wystarczyła jedna runda, by dojrzeć w Mizerskim przyszłego asa.

Nie chciałbym zakończyć wrażeń, nie wymieniając nazwiska Arskiego. Miał tego pecha, że mistrzostwo Polski zdobył poraz czwarty prawie bez walki i nie miał wobec tego sposobności zabłysnąć tak, jak na to zasługuje ze względu na swą niezwykłą pracowitość i swój wszechstronny talent. Niech się pocieszy: mamy przed sobą tyle spotkań międzypaństwowych, że napewno nieraz będą mu sprawozdawcy musieli poświęcić dytyramby.

Szkoda też, że nie miał z kim walczyć Kupka. Zawodził często oczekiwania... a jednak co za przewspaniały materjał!

W. Junosza.



MISTRZOWIE PIĘŚCIARSCY POLSKI I ICH NAGRODY
Stoją od prawej: Kupka, Wiśniewski, Majchrzycki, Arski, Wochnik, Głon i Moczko. U dołu głowa Górnego, który z powodu choroby nie mógł wziąść udziału w ogólnem zdjęciu.



BERNASCONI (WŁOCHY)
nowy mistrz bokserski Europy wagi koguciej.



PANFILO (WŁOCHY)
sięga po tytuł mistrza Europy wszech wag i wyzwał na mecz Charlesa.

AUSTRJA-WŁOCHY 3:0

Porażka leadera turnieju o puhar Europy

Spotkanie międzypaństwowe o puhar europejski Austrja — Włochy, rozegrane w Wiedniu wobec 60,000 widzów przeciwstawiało dwu przeciwników, z których jeden—Włochy — walczy zawzięcie o miano najlepszych piłkarzy Europy, drugi natomiast — Austrja — przeżywa pewien spadek formy, mimo to jednak w zwycięskim pochodzie Włoch był zaporą nie do przebycia. Włochy, zwycięzca Czechosłowacji, Węgier, Hiszpanji, mistrz Europy z Olimpjady nie zdołały dotąd, mimo dziewięciu rozegranych spotkań ani razu pokonać Austrji. Tradycji stało się i tym razem zadość. Włochy zeszły z boiska znowu pokonane, tym razem bezapelacyjnie w stosunku 0:3, a wynik ten mogą „Azzuri" uważać za szczęśliwy dla siebie.

Reprezentacja Austrji miała coprawda swój dzień i rozegrała jedno z najlepszych spotkań w ostatnich latach. Górowała ona przedewszystkiem technicznie nad przeciwnikiem, pozatem wniosła do gry olbrzymia ambicję, szybkość, rutynę i świetną taktykę. Włosi na tle wirtuozerji Austrjaków wypadli dość blado i zawiedli oczekiwania. Szybcy, przebojowi, o precyzyjnych podaniach, grali niezmiernie brutalnie, a zirytowani porażką, popełniali ordynarne faule, których świetny sędzia Prince Cox (Anglja) nie widział.

Austrjacy grali wszyscy świetnie poza Wesselym. Na specjalne wyróżnienie zasługuja obrońca Schramseis, pomocnik Smistik i napastnicy Hanfl i Horvath. Drużyna składała się z graczy Rapidu i Admiry i Haftla z Teplitzer F. C., jako kierownika napadu. Włosi mieli najlepsze siły w bramkarzu Combim, który w drugiej połowie, gdy przewaga Austrjaków była miażdżąca, bronił najtrudniejsze strzały, oraz w obrońcach: Caligaris i Rosetta. Doskonały był pomocnik Petroboni, atak naogół zawiódł, a w drugiej połowie cofał się bez przerwy do obrony. Wynik został ustalony już do przerwy, kiedy gra była bardziej wyrównana (!), strzałami Horvatha (2) i Wesselika.

Skromną pociechą dla Włochów było zwycięstwo, jakie święcił drugi ich garnitur w Atenach, bijąc w meczu międzypaństwowym Grecję w stosunku 4:1.

W puharze europejskim prowadzą nadal Włochy 9 pkt. przed Austrją — 8 pkt., Węgrami — 6 pkt., Czechosłowacja — 5 pkt. i Szwajcarją — 0 pkt.

Finał puharu szkockiego rozegrany w Glasgowie wobec 100.000 widzów zakończył się olbrzymią niespodzianką. Słynna drużyna Rangers, która w mistrzostwie straciła zaledwie 6 pkt. została pokonana zasłużenie przez znajdujący się na ósmem miejscu w tabeli Kilmanrock w stosunku 2:0. Wynik został ustalony przed przerwą, kiedy zwycięzcy mieli wyraźną przewagę. Po zmianie stron Rangers przeważał.

Mistrzostwa Anglji zbliżają się wielkiemi krokami do końca. W ciągu tygodnia odrabiane są zaległości, wynikłe z rozgrywek o puhar i najdalej za cztery tygodnie dowiemy się kto odziedziczył po Evertonie zaszczytny tytuł. Mimo dwu porażek najwięcej danych po temu ma nadal Sheffield Wednesday, choć viceleader Leicester City ma tę samą ilość punktów straconych i sądząc z ostatnich czterech zwycięstw jest w świetnej formie. Sunderland, dotychczasowy drugi w tabeli wskutek ostatnich niepowodzeń spadł aż na piąte miejsce. W sferze możliwości zdobycia tytułu mistrza walczą jeszcze Derby County i Aston Villa. Inne drużyny swą sytuację jaskrawo się odbijają od wymienionych pięciu klubów. Różnica między temi grupami wynosi aż pięć punktów. Ostatnie wyniki przesądziły również niemal los Cardiff City w lidze pierwszej. Ma on 52 pkt. stracone wobec 46 Bury i 43 finalisty puharu — Portsmouthu. Do ligi pierwszej wejdą w przyszłym roku niemal napewno już Grimsby Town i Middlesborough, który był tam już przed dwu laty.

W mistrzostwach Austrji Slovan został pokonany przez Austrię w stosunku 3:6, a porządek tabeli nie został zmieniony. Hakoah święcił swe 18-ste zrzędu zwycięstwo, bijąc Donau 3:0. W. A. C. musiał się zadowolić w spotkaniu z Bayern (Monachjum) wynikiem 5:5, nie przynoszącym zaszczytu piłkarstwu austrjackiemu. Spotkanie to jeszcze raz dowiodło, że między klasą południowo-niemiecką i austrjacką niema już różnic.

Derby praskie spotkanie Sparta — Slavia o złoty puhar, zakończyło się zwycięstwem Sparty w stosunku 1:0. Slavia była naogół lepszą drużyną, a Sparta wygrała jedynie dzięki mądrej taktyce. Jedyną bramkę dnia strzelił Patek kolanem. Gra była brutalna, tak że Kada i Puc zostali kontuzjowani. Kratochwil (Slavia) przestrzelił rzut karny. Inne wyniki: Viktoria Žižkov — Kladno 1:1, Sparta — Liben 2:0, Slavia — Cechie Karlin 7:0.

W mistrzostwach Węgier Hungaria po zwycięstwie 4:1 nad Nemzeti prowadzi nadal w mistrzostwie — 25 pkt. przed Ujpesti — 22 pkt., który pokonał debiutującą po powrocie z tournee po Meksyku Sabarię w stosunku 4:4. Ferencvarosi stracił jeden punkt do Vasasu (2:2) i znajduje się na trzeciem miejscu (21 pkt.).



FINAŁ MISTRZOSTW PIŁKARSKICH BERLINA.
spotkanie Hertha B. S. C. — Tennis Borussia 1:0. Napastnik Tennis Borussii—Ruch, usiłuje się przebić przez świetną obronę zwycięzców.



PIERWSZY WIELKI WYŚCIG SZOSOWY NIEMIEC.
Walter Hoffman (Berlin) zwycięża bez trudu na dystansie Berlin — Kottbus — Berlin (279 klm.) w czasie 9:53:41, bijąc 200 zawodników o 10 minut.

Prenumerata kwartalna zł. 3.50. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red., w tekście zł 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja i administracja Marszałkowska 3/5/7. Tel. Centrala „Prasa Polska" wew. 46. — Konto w P. K. O. Nr. 13120. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

Redaktor naczelny: Kazimierz Wierzyński. Wydawca: „PRASA POLSKA", Sp. Akc. Warszawa, Nowy-Świat Nr. 30. Tel. 93-10. DRUKARNIA „PRASA POLSKA" Sp. Akcyjna. Redaktor odpowiedzialny: Marian Strzelecki.